Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

1 Mk.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka Nr. 16. Telefon Nr. 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 28·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie M. 30·— Rękopisów redakcya nie zwraca

Rok III. | Kraków, Czwartek 20 maja 1920. | Nr. 137.

Walka prawa z bezprawiem.

(Wobec nowej fali czeskich pogromów w Cieszyńskiem).

Kraków, 19 maja.

W miarę zbliżania się terminu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, taktyka naszych czeskich kontrahentów w sporze o tę niewątpliwie polską dzielnicę staje się coraz bardziej terorystyczną. Psychologicznie jest to zupełnie zrozumiałe ze strony czeskiej: **zbliżanie się pewnej przegranej przyprawia ich o utratę równowagi.** Rzeczowo jest także zupełnie wytłumaczone: **wobec braku argumentów i podstaw faktycznych w tym sporze, Czesi**, odrzucając na bok pozory, **chcą poprostu siłą opanować wszystkie środki walki na Śląsku**, które w chwili decydującej mogłyby im dać zwycięstwo per fas et nefas. Zrozumienie jednak tych wszystkich okoliczności **nie uwalnia nas bynajmniej od obowiązku przeciwdziałania tym zakusom i gwałtom czeskim i czuwania nad tem, aby pomimo owych zakusów czeskich walka plebiscytowa o Śląsk Cieszyński rozstrzygała się jednak na gruncie prawnym**, co, jako stronie mającej słuszność za sobą, powinno nam dać zwycięstwo.

W tej naszej **walce o prawo** musimy się, niestety, liczyć z faktem, że — według wszelkich pozorów — **komisya plebiscytowa międzykoalicyjna** na Śląsku, obowiązana do ścisłej neutralności, **znajduje się po stronie Czechów, walczących o bezprawie.** Nie staramy się badać, ani nawet szukać jakichś przyczyn zakulisowych tego stanowiska. Przyjmijmy najlojalniejszą, że komisyę tę, ściślej mówiąc francuskich kierujących jej członków, przekonały argumenty gospodarcze, wysuwane przez Czechów tem chętniej, że rozstrzygnięcie sprawy na zasadzie etnograficznej grozi im przegraną. Argumenty te są znane i streszczają się do jednej przesłanki: dla przemysłu czeskiego jest niezbędny węgiel śląski — ergo — Śląsk powinien się dostać w **ręce czeskie.**

Argument ten może dostatecznie przekonywujący dla tych kół francuskich — dajmy na to, — które są bliżej zainteresowane w wielkim przemyśle czeskim, jest oczywiście zupełnie rozbrajający z jedynie słusznego punktu patrzenia na sprawę, o którą spór się toczy. Pojęcie **plebiscytu** już samo zawiera w sobie wskazanie zasady, która tu rozstrzyga: **zasady większości** ludnościowej. Niewątpliwie więc **polska większość ludności Śląska Cieszyńskiego jest tu argumentem najważniejszym.** Z tego też punktu widzenia **stanowisko polskich zastępców na Śląsku Cieszyńskim i polskiej dyplomacyi jest jasne: tylko odwoływać się do słuszności i do właściwej zasady.**

Jednakże takie właśnie rozumowanie, jak widać, nie trafia do przekonania arbitralnego czynnika — komisyi międzysojuszniczej, — **która**, działając na miejscu, najsilniej na tok sprawy oddziaływać może; czynnik ten woli dawać posłuch czeskim „ekonomicznym" argumentom. To ostatecznie byłoby do naprawienia, gdyby **uległość komisyi dla tych argumentów nie szła zbyt daleko — bo aż do tolerowania, a nawet do popierania czeskiej akcyi, zmierzającej wyraźnie do zajęcia siłą takiego stanowiska na terenie plebiscytowym, na którem mogą oni nie dbać już zupełnie nawet o pozory słuszności.** Tolerancya i więcej: protekcya komisyi chce oddać w ręce czeskie całą prawie administracyę terenów dla nich narodowo niepewnych, aby, mając w ręce ten potężny środek oddziaływania, mogli teroryzować ludność polską podczas akcyi plebiscytowej. Fakta mówią tu same za siebie. Na sześć tygodni przed terminem plebiscytu komisya koalicyjna — **bez wiedzy delegata rządu polskiego** oraz gmin interesowanych — wydała zarządzenie, którem ustanowiła osobny inspektorat skarbowy, celny i podatkowy w Polskiej Ostrawie i Frydku, a więc oddała te gałęzie administracyi w ręce Czechów. Dalej plebiscytowe oddziały francuskie obsadziły Dziećmorowice, Lutynię i t. d., gminy, w których Czesi chcą przeprowadzić administracyę swoją. Wreszcie organa militarne komisyi, bardzo czułe na „bojówki polskie", których niema, a które francuskie oddziały upatrują w każdym bezbronnym polskim górniku, ze stoicką iście bezczynnością zachowały się wobec jawnej masakry, dokonanej przez Czechów na polskiej inteligencyi w Orłowej, a — co więcej — w następstwie tego **czeskiego gwałtu urządziły rewizyę za bronią wśród ludności polskiej.**

Te fakta nie pozwalają nam dłużej pozostać bezczynnymi, tem bardziej, że stanowić się one zdają wstęp do jakiejś jeszcze szerszej akcyi. Występując bowiem tak terorystycznie, Czesi jednocześnie szerzą wieści o zamierzonym polskim pochodzie zbrojnym na front, a **jednocześnie pod osłoną tych alarmów sami gromadzą większe siły na Śląsku Cieszyńskim i dokonywują przesunięć, wskazujących na ich podejrzane zamiary.** Cała ta akcya przytem dokonywana jest ze znaną czeską dwulicowością: z jednej strony skarżą się u koalicyi na „militarne" polskie zamiary plebiscytowe, z drugiej zaś strony, — jak sami się przyznają, — **szukają przeciw Polsce przymierza z bolszewikami, wrogami koalicyi.**

Ta dwulicowa gra musi być przez naszą dyplomacyę należycie oświetlona przed koalicyą. Co do czeskich zamiarów militarnych, to oczywiście nie mamy żadnych obaw: odpowiedzieć na nie, w czasie właściwym, gdyby się ujawniła konieczność, potrafi nasza armia, która teraz daje lekcye dyplomacyi „sprzymierzeńcom czeskim", bolszewikom. Jednakże **charakter polityki czeskiej wobec sprawy śląskiej musi być wykazany.** A po tem wykazaniu dyplomacya nasza będzie miała prawo (i obowiązek, naturalnie) **zaprotestować u koalicyi z całą stanowczością przeciwko nie tylko gwałtom czeskim, ale także wyraźnej, popierającej te gwałty stronniczości plebiscytowej komisyi koalicyjnej na Śląsku Cieszyńskim**, która widocznie wskutek braku zmysłu politycznego nie spostrzega dwulicowości czeskiej polityki także wobec koalicyi, oraz jej stania na stanowisku: siła przed prawem. W tym proteście dyplomacya polska i rząd polski będzie miał za sobą **całą bez wyjątku** polską opinię, opinię całej Polski. Ta opinja już się we wielu miastach Rzeczypospolitej wypowiedziała w tym duchu. Dziś ma w tej sprawie zabrać głos opinia obywateli tak starej podwawelskiej stolicy: **mamy nadzieję, że ten głos Krakowa w obronie teroryzowanego przez Czechów Śląska Cieszyńskiego będzie równie zgodny, jak potężny, męski i stanowczy,** akcentujący w równej mierze słuszność naszej sprawy, jak jej siłę, płynącą z solidarności ogółu.

Polacy w Rosyi sowieckiej w niebezpieczeństwie życia!

Czerezwyczajka moskiewska „nakazuje" rejestracyę Polaków w wieku od 16—60 lat. — Grozi ona sądem wojennym wszystkim „opornym".

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Mińsk, 18 maja.

Nadeszły tu numer „Prawdy" moskiewskiej, oficyalnego organu rządu sowietów, przynosi **rozkaz czerezwyczajki moskiewskiej**, wydany na polecenie **Centralnego Komitetu sowietów.** Polecenie to brzmi, aby **wszyscy obywatele narodowości polskiej, w wieku od 16 do 60 lat, bez względu na zajmowane stanowisko i przynależność partyjną, stawili się w ciągu 5 dni po ogłoszeniu rozkazu w odpowiednim komisaryacie rejonowym, celem rejestracyi.** Za uchylenie się od tego „obowiązku", za przemilczenie lub niejasne informacye grozi czerezwyczajka **najsurowszemi karami, jakie się stosuje w czasie wojny.** „Winni", jako szpiegowie rządu polskiego, **natychmiast staną przed sądem wojennym.** Każdą zmianę adresu mają Polacy bezzwłocznie komunikować czerezwyczajce.

Cierpliwość polskiej ludności na Śląsku cieszyńskim już się wyczerpała.

Wyrzucenie Czechów z gmin polskich — Odbicie więźniów Polaków. — Zabicie 2 Polaków przez Czecha.

Cieszyn (PAT) **Krwawe wypadki ostatnich dni** w **Zagłębiu węglowem wywołały odruch ze strony ludności polskiej.** W dniu wczorajszym **wyrzucono szereg rodzin czeskich w Dziećmorowicach**, równocześnie **w Fryształcie w Skoczowie, w Goleszowie i innych gminach.** Dzisiaj rano ruszyły masy robotnicze **przed gmach sądu w Cieszynie**, gdzie od kilku tygodni uwięziony był przez czeską prokuratoryę porucznik wojsk polskich Ziętek, sierżant sztabowy Tomaszczyk i żołnierz Pawlica, jako podejrzani o zamach ekrazytem na dworzec kolejowy w Gnojniku. Wobec zdecydowanej postawy robotników **rząd czeski wszystkich trzech uwolnił.** Pojawienie się uwolnionych powitano okrzykami, obrzucono ich kwiatami i **w tryumfie wyniesiono z podwórza więziennego.** Przy tej sposobności zdemolowano **hotel Ślązakowsko-czeski** tak zwany hotel „pod Wołem". Z hotelu tego **jeden z tutejszych agitatorów czeskich strzelił kilkakrotnie do tłumu z Mausera, trafiając 4 ofiary, z których 2 zostały zabite. Zbrodniarza schwytano i chciano zlynczować.** Z tłumu wyrwał go **żandarm polski** odprowadzając go na odwach policyjny. Podczas demolowania hotelu **zjawiły się oddziały francuskie**, które w sposób **niesłychanie brutalny rzuciły się na tłum**, szczególnie brutalnie zachował się **porucznik Duvale.** Tłumy dowiedziawszy się, że w koszarach uwięzieni są porucznicy polscy braciá Czernerzy i jeden żandarm polski i górnik Szkuta, których sprowadzili wczoraj Francuzi z Polskiej Rutunji, **zażądali ich uwolnienia. Mimo następowania wojsk francuskich i włoskich nie chciały usunąć się z rynku przed uwolnieniem uwięzionych, dopiero gdy hr. Manneville złożył obietnicę, że wszyscy zostaną uwolnieni, jeżeli tłum się rozejdzie, Rynek powoli** zaczął się **opróżniać.** Pod koniec manifestacyi ruszyły na ulice miasta **szumowiny podmiejskie pod przewodnictwem agitatorów ślązakowsko-czeskich i rzuciły się na sklepy.** Z wyjątkiem kilku wypadków nie dopuszczono do rozszerzenia się rabunku, gdyż **robotnicy polscy wobec szumowin tych zajęli zdecydowaną postawę.**

Kolejnictwo polskie na Ukrainie

Warszawa, 18 maja.

(A.) Rząd polski nie robi błędów władz rosyjskich, które zaniedbywały zupełnie budowę sieci kolejowej. Rozumie lepiej, niż one, znaczenie dróg żelaznych dla całokształtu życia państwowego, zarówno dla jego funkcyi gospodarczych, jak i wojskowych.

Rzecz jasna, że podczas wojny względy wojskowe muszą grać rolę ważniejszą, niż względy gospodarcze. Lecz i te ostatnie nie są zaniedbywane.

Z bardzo dobrze poinformowanego źródła mogę dodać szereg informacyi bardzo interesujących o kolejnictwie na Ukrainie za czasów bolszewickich i obecnie.

Bolszewicy robili te same błędy, których się dopuszczali urzędnicy carscy: nie dbali o koleje, ani o tory, ani o tabor.

Wojska polskie, posuwając się naprzód, znalazły parę tysięcy wagonów zupełnie opuszczonych. Opuszczenie zaś musiało już trwać czas dłuższy, skoro na wielu z tych wagonów, pokrytych sporą warstwą ziemi, rosły nie tylko krzaki, lecz nawet małe drzewka.

Bolszewicy bardzo dużo opowiadają o swoich zasługach w dziedzinie zorganizowania życia gospodarczego w Rosyi. Jak wyglądało owo zorganizowanie, najlepiej świadczy fakt, że za rządów bolszewickich tylko raz na tydzień krążył pociąg z Kijowa do Żytomierza.

Polacy natomiast odrazu przystąpili do zorganizowania prawidłowego ruchu kolejowego na terenach oswobodzonych.

Pan minister kolejowy, dr. Bartel, udał się do Żytomierza, aby odbyć tam naradę z Naczelnikiem Państwa.

Postanowiono w myśl układu z Petlurą, aby zarząd kolejowy z racyi potrzeby powierzenia go siłom fachowym, spoczywał na razie w rękach fachowców polskich. Organy kolejowe lokalne będą rekrutowane z pomiędzy inteligencyi miejscowej.

Trudność na razie wynika stąd, że państwo polskie nie rozporządza zbyt licznym parkiem wagonów i lokomotyw szerokotorowych. Trzeba bowiem pamiętać, że Moskale budowali swoje tory kolejowe szerszymi, niż tory kolejowe w Europie nie rosyjskiej.

Tylko kolej Warszawsko-Wiedeńska i Warszawsko-Bydgoska na lewym brzegu Wisły miały tor europejski. Natomiast kolej Warszawsko-Petersburska, Terespolska i Nadwiślańska miały już tor szeroki, rosyjski, podobnie jak i koleje w Rosyi samej.

Władze okupacyjne niemieckie chcąc używać swojego taboru kolejowego na drogach szerokotorowych, przebudowały te ostatnie w Kongresówce, po części i na Litwie aż do Wilna. To samo zrobiły władze okupacyjne austro-węgierskie w swojej okupacyi.

Bądź co bądź tylko na tych liniach przebudowanych krążą wagony normalno-europejskie. Wagon, załadowany w Zbąszyniu, może przez Poznań i Warszawę iść prosto do Wilna. Nie może przecież iść na razie bezpośrednio do Kijowa.

Dlatego też w najbliższych miesiącach polska administracya kolejowa na Ukrainie przystąpi energicznie do przebudowania torów szerokich na normalno-europejskie.

Już w najbliższych dniach będzie ogłoszonym podział na okręgi i dyrekcye kolejowe, zamianowanym personal wyższy i naczelny, poczem będzie zamianowanym personal ruchu.

Wśród tego personalu znajdzie się dużo dawnych polskich funkcyonaryuszów kolejowych na Ukrainie. To kolejnictwo polskie na liniach, idących z Kijowa ku Odessie i ku morzu Czarnemu, ma bardzo piękną kartę od samego początku swego istnienia. Inicyatywę do budowy „dróg południowo-zachodnich" — jak brzmiał ich urzędowy tytuł rosyjski — dali polscy obywatele ziemscy na Ukrainie i przy pomocy Jana Blocha z Warszawy zdołali przeprowadzić swój projekt. Jan Bloch też był przez długie lata pierwszym prezesem Rady Zarządzającej tych dróg żelaznych. Część większa zarządu i dyrekcyi — prócz przymusowych figur rosyjskich — składała się z Polaków. Polakami byli wszyscy ważniejsi urzędnicy dyrekcyi i służby ruchu.

Dopiero szał rusyfikacyjny za panowania Aleksandra III. i Mikołaja II. zniszczył kolejnictwo polskie na Ukrainie. Większość owych kolejarzy musiała się wynieść na kolej Syberyjską, a nawet i chińską do Charbina.

Dopiero teraz będzie można znowu skupić kolejarzy polskich na Ukrainie. (Wiadomość o administracyi polskiej na kolejach ukraińskich podaliśmy już wczoraj w telegramie z Warszawy — przyp. Red.).

Jak podnieść kurs marki polskiej?

Musimy uruchomić eksport. — Powody zastoju w stosunkach wywozowych. Etatyzm - achillesową piętą naszej gospodarki. — Konieczność podniesienia produkcyi. — O wstrzymanie emisyi niepokrytego pieniądza papierowego. — Relacya kruszcowa i zawiązek skarbca kruszcowego. — Jak winna Polska Kraj. Kasa pożyczkowa podtrzymywać kurs marki. — O „Ligę Banków". — Kredyt zewnętrzny, a wewnętrzna gospodarka pieniądzem.

Kraków, 19 maja.

Kiedy przed kilku dniami poruszyliśmy tak podstawową dla naszego życia gospodarczo kwestyę waluty nie zamierzaliśmy rozpisywać w tej sprawie ankiety. Artykuł nasz spotkał się jednak z bardzo silnem echem we wszystkich sferach społeczeństwa. Otrzymaliśmy już na powyższy temat szereg nader cennych uwag. — W numerze wczorajszym zamieściliśmy już wywody wybitnego finansisty p. dyrektora Krzetuskiego. Dzisiaj powracamy znowu do kwestyi stanu marki polskiej, wypowiadając swój własny sąd w tej mierze. W najbliższej przyszłości rozpoczniemy druk innych do Redakcyi nadesłanych głosów. Zarazem zwracamy się do wszystkich, którzy pragną się w kwestyi waluty wypowiedzieć aby zechcieli uwagami swemi podzielić się z Czytelnikami „Gońca Krakowskiego".

Redakcya.

Jednym z zasadniczych postulatów sanacyi naszych stosunków gospodarczych jest niewątpliwie podniesienie kursu naszej waluty. Podczas gdy marka polska pomimo zwycięstw militarnych spada ustawicznie w kursie, marka pokonanych w wojnie światowej Niemiec podnosi się stale, zwłaszcza po zaproszeniu przedstawicieli rządu niemieckiego na konferencyę w Spaa. To dziwne napozór zjawisko gospodarcze łatwo będzie wyjaśnić, jeżeli się wniknie w źródło niedomagań ekonomicznych młodej Rzeczypospolitej.

Pierwszą, acz nie jedyną z przyczyn spadku naszej waluty stanowi bezsprzecznie brak eksportu. Ta przykra bolączka gospodarcza przedstawi się nam jaskrawo, jeżeli na pomoc przywołamy cyfry: import przewyższa obecnie eksport ni mniej ni więcej, tylko 70 razy! Oczywiście pozbyć się importu zupełnie — byłoby rzeczą wogóle niemożliwą, a w obecnych warunkach wręcz szkodliwą. Nawet chociażbyśmy zdołali (co jest pożądane i konieczne) uniemożliwić import zbytkownych artykułów, chociażbyśmy nawet (co już jest trudniejsze) obchodzili się bez importu obcych tkanin, obuwia i skór, to musimy uzupełniać deficyt w żywności, w materyale wojennym, w surowcach przemysłowych, w maszynach i w węglu. Za wszystkie te artykuły trzeba płacić wyższowartościowemi walutami obcemi, a w drobnej tylko części kompensacyami. Jest to import nieunikniony, którego nietylko zredukować nie można, lecz nawet — jeżeli chodzi o węgiel i surowce przemysłowe — trzeba dążyć do jego podwyższenia. Wszelako poza tym importem nieuniknionym, należy import wogóle ograniczyć do minimum i wytężyć wszystkie siły w kierunku wzmożenia eksportu. Jeżeli niestety eksport ten jest obecnie minimalny z przyczyn bardzo różnorodnych, to w każdym razie państwo powinno starać się usunąć jak najrychlej trzy istotne powody zastoju w stosunkach wywozowych, a mianowicie braki produkcyi, braki transportowe i wreszcie niedomagania formalno-prawne, „etatystyczne". Te ostatnie są prawdziwą piętą achillesową naszej gospodarki i godzą w samo jądro najżywotniejszych jej interesów. Eksport dławią obecnie w sposób nieznośny więzy, które należy zerwać choćby z ofiarami na innych polach, aby umożliwić tańszy import (ten nieunikniony i ten twórczy) i w ten sposób ułatwić uruchomienie i ułatwienie produkcyi, zwłaszcza rolnej.

Z naciskiem stwierdzić tu należy w ogólności, że do wzmocnienia siły kupna marki polskiej wieść może nas, jedyna obecnie racyonalna polityka na polu gospodarczem, mianowicie polityka liberalna. W chwili, kiedy państwo buduje się dopiero z przedzaborczego chaosu odrębnych interesów dzielnicowych, na gruncie ruiny spowodowanej wojną, winien rząd zostawić inicyatywie prywatnej jak najszersze pole działania. „Etatyzacya" bowiem jest formą rozwoju gospodarczego, w pewnych warunkach może poniekąd dobrą dla państw, stojących już na pewnej podstawie uporządkowanych stosunków gospodarczych, dla Polski zaś w dzisiejszym stanie okazuje się zgubną w skutkach.

Od podniesienia produkcyi, a więc dochodu społecznego, zależy w najwyższym stopniu siła kupna naszego pieniądza — podniesienie produkcyi zaś w takich warunkach, jak nasze obecnie, wymaga wolności nieskrępowanej nadmierną ingerencyą państwa. Możliwie najwydatniejsze natężenie pracy, połączone z importem środków produkcyi (nawet subwencyonowanym przez państwo dla zapobieżenia dalszemu wzrostowi cen) oto dwa postulaty, mogące pchnąć wytwórczość Polski na nowe tory, przez co położy się jednocześnie kamień węgielny pod budowę zdrowej waluty polskiej.

Aby te fundamenty wzmocnić, należy wytępić trzeci chwast na niwie naszej gospodarki pieniężnej, a mianowicie zapobiedz wzrostowi t. zw. wiszącego, niepokrytego długu państwa, czyli wstrzymać emisyę niepokrytego pieniądza papierowego. Nie ulega kwestyi, że (na razie przynajmniej w teoryi) weszliśmy pod tym względem na lepszą drogę, przez rozpisanie pożyczki państwowej. O ile bowiem dotychczas nasz pieniądz papierowy był fundowany tylko na ogólnej zdolności kredytowej państwa, o tyle obecnie dalsze emisye pieniądza papierowego mają być oparte na pożyczkach wewnętrznych, na pokładzie lombardowania obligacyi tych pożyczek, a zatem poza zdolnością kredytową państwa także na indywidualnych zobowiązaniach obywateli. Pożyczki wewnętrzne wzmogą wartość wewnętrzną pieniądza papierowego, co już stanowi wielki krok naprzód, ale same nie zmniejszą jeszcze inflacyi, ani nie zwiększą siły kupna pieniądza, co zależy głównie od zwiększenia produkcyi, względnie także od taniego i wydatnego importu artykułów dla podniesienia produkcyi niezbędnych, a więc i od eksportu, którymby można za import ten płacić, bez wywoływania dalszej dewaluacyi marki w stosunku do walut obcych.

Wielką rolę w sanacyi waluty grają także momenty z zakresu techniki pieniężnej. Dotychczas mianowicie wewnętrzna wartość naszego pieniądza i relacya kruszcowa nie jest jeszcze definitywnie oznaczona i tutaj leży jedna z podstaw dzikiej spekulacyi w kierunku zniżki marki polskiej. W dzisiejszych, ogromnie ciężkich warunkach, kiedy gospodarka państwa znajduje się niejako „in statu nascendi", wymiana pieniądza papierowego na kruszec musi naturalnie pozostać na razie w zawieszeniu, ale niemniej teoretyczne ustalenie relacyi marki polskiej do kruszca jest postulatem niesłychanie pilnym. Nadto trzeba już dzisiaj tworzyć zawiązek skarbca kruszcowego. Rząd nie powinien uchylać się tutaj nawet od stosowania środków radykalnych, a więc od sekwestracyi wszelkich zapasów szlachetnego kruszcu, wszelkich wyrobów z tego kruszcu, zarówno ze złota, jak ze srebra — w założeniu, iż lepszy jest bimetalizm, niż ametalizm. Lepiej, by nikt z nas nie miał zegarka złotego lub srebrnej łyżki, niż byśmy brnęli dalej w drożyznę, zapierającą dech gospodarczy i prowadzącą do ruiny.

Dopiero po ustaleniu relacyi kruszcowej będzie można przeprowadzić oficyalne notowanie marki polskiej na giełdach światowych, przez co usunie się również jedno z formalnych ułatwień dzikiej spekulacyi zniżkowej.

Podtrzymanie kursu marki polskiej zależy wreszcie w wielkiej mierze od Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej. Niestety ta instytucya finansowa, która pełni funkcye banku biletowego, nie rozwinęła dotychczas żadnej akcyi w tym kierunku. Odnosi się to specyalnie do skupu

walut obcych. Tak n. p. nie skupuje umiejętnie dolarów w Galicyi wschodniej, gdzie mogłaby je nabyć tanio, ażeby je potem oferować i w ten sposób obniżać kurs dolara. Jak wiadomo, w samym Lwowie dzienna podaż dolarów dochodzi nieraz do 40.000. Tymczasem te dolary, skupowane przez spekulantów, wędrują najspokojniej do Wiednia i Pragi, gdzie poprawiają walutę austryacką i czeską. Wszelako PKKP musiałaby owe dolary skupować poza giełdą, przez fachowych zastępców we Lwowie i po miasteczkach, ażeby nie płacić cen najwyższych. Nie na tem kończą się błędy PKKP. Skupuje ona n. p. na giełdzie warszawskiej forsownie funty szterlingów, podbijając je w ten sposób w cenie. Otóż niewątpliwie umiejętne skupowanie walut obcych przez PKKP jest rzeczą wskazaną, ale powinna ona to czynić poza giełdą, ażeby walut obcych nie przepłacać i kursu nie podbijać. W momentach zwyżki może ona następnie obniżać sama kurs przez oferowanie obcych walut. **Ponadto powinno państwo w porozumieniu ze wszystkimi bankami stworzyć „Ligę banków“ dla podtrzymywania kursów marki i regulowania kursu walut obcych:** jest to wprawdzie żądanie trudne, niemniej jednak wykonalne. Również można utworzyć za granicą finansową organizacyę skupu marek polskich, celem podtrzymania ich kursu. (Podobnie n. p. postępowały niektóre państwa południowo-amerykańskie przed wojną z pomyślnym rezultatem). Wreszcie część eksportu (n. p. do Austryi, Czecho-Słowacyi, Niemiec) powinna odbywać się za zapłatą w markach polskich, co zwiększy popyt na nie na giełdach tych krajów.

Do sanacyi stosunków walutowych przyczyniłoby się wreszcie uzyskanie znacznego kredytu zagranicznego — postulat wprawdzie trudny do wykonania, ale możliwy w pewnych rozmiarach. Niestety jednak rząd nasz nie zabrał się w tej materyi do dzieła umiejętnie i systematycznie. Dla uzyskania znacznego kredytu za granicą, któryby pozwolił pokrywać konieczne importy i w ten sposób podniósł i kurs marki polskiej i produkcyę, warto w obecnej dobie nawet ponieść znaczne ofiary i zaciągnąć przykre skądinąd zobowiązania, choćby na t. zw. oryentalnych warunkach.

Przykładem dla nas bardzo pouczającym będzie porównanie naszego budżetu z budżetem państwowym Niemiec za rok 1920. Okazuje się, że państwo niemieckie przy pomocy zwyczajnych dochodów, w pierwszym więc rzędzie podatków, pokrywa $^{5}/_{8}$ całego swego budżetu, podczas gdy my na 47.7 miliardów (za okres 9-miesięczny!) liczymy dochód z podatków tylko na 6.2 miliardów. Historya uczy, że stan waluty danego kraju, zależy także od jego warunków finansowych, bo samo polepszenie bilansu handlowego waluty poprawić nie zdoła. **Od gospodarki wewnętrznej pieniądzem, od tego, czy Europa ujrzy w nas skrupulatnych i przewidujących rachmistrzów, którzy dochód i rozchód utrzymać potrafią w równowadze, zależy także w znacznej części nasz kredyt za granicą.**

W ten sposób żaden z problemów gospodarki państwowej **nie może iść luzem, lecz ta ogromna** skomplikowana machina gospodarcza o zazębiabiających się kunsztownie kółkach i kółeczkach najromaitszej wielkości i różnego przeznaczenia powinna pracować zgodnie w ramach ogólnego programu, którego obecnie brakuje. Konieczny jest paralelizm wszelkich akcyi i harmonia między niemi.

W sprawie rekwizycyi drzewa.

Kraków, 18 maja.

Komitet ekonomiczny Rady Ministrów powziął bardzo doniosłe uchwały, które zdolne są w znacznej mierze rozwiązać pęta, krępujące eksploacyę lasów i zmniejszające produkcyę drzewa wskutek wadliwego wykonywania ustawy z dnia 28. II. 1919 o zaopatrywaniu ludności w drzewo na odbudowę oraz opałowe.

W szczególności Komitet ekonomiczny zdecydował, że ze względu na zwiększone zapotrzebowanie drzewa dla celów odbudowy oraz ze względu na wyjątkowo korzystną konjunkturę dla eksportu, **należy zaciągnąć pożyczkę w przyszłym przyroście lasów i pozwolić na cięcie 10-letnich etatów już nawet w jednym roku,** względnie nawet zmuszać pośrednio do takiej przyspieszonej eksploatacyi.

Drugą nader doniosłą reformą jest **ściste określenie maksymalnej ilości drzewa, która będzie mogła być zarekwirowaną na cele odbudowy i inne państwowe.** Ilość ta wedle uchwały Komitetu ekonomicznego będzie wynosiła zaledwie 15% produkcyi owego 10-lecia. W tem właśnie będzie leżał także przymus na właścicieli lasów, by eksploatacyę przyspieszyli i skorzystali z prawa wyrębu 10-letnich etatów w znacznie krótszym czasie. Ograniczając w ten sposób dokładnie to, co do tej pory było **fatalnie** nieograniczone, i ustalając ściśle ilość maksymalną drzewa, która będzie musiała być ewentualnie oddana na cele państwowe, a zostawiając co najmniej 85% produkcyi z najbliższego dziesięciolecia do wolnego handlu na targu wewnętrznym i w eksporcie, **w zamian za to** Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił w interesie skarbu państwa, że ceny za drzewo zarekwirowane dla celów odbudowy **nie** będą podwyższone, a tylko ceny za drzewo rekwirowane **na inne cele państwowe**, będą regulowane od czasu do czasu. **W ten sposób podatek majątkowy od lasów** — bo tak to nazwać trzeba — **został ostatecznie ustalony w rozmiarach nie nadmiernie dotkliwych, tak że na tych podstawach może rozwinąć się i podnieść produkcya drzewa, może rozwinąć się eksport, którego dla poprawienia naszej waluty, a tem samem dla zapobieżenia wzrostowi drożyzny, tak niezbędnie potrzebujemy.**

Są niewątpliwie tacy, którzy i z tego także nie będą zadowoleni i którzy nie liczą się ani z interesem odbudowy ani z interesem Skarbu Państwa. Znaczna większość jednak właścicieli lasów i producentów drzewa przyjmie te inowacye z uczuciem ulgi i będzie czerpała z nich zachętę do intenzywniejszej produkcyi. Byleby tylko rozporządzenia, które będą wydane dla wykonania powyższych zasad w szczegółach swoich były praktyczne i nie sprowadzały nowych niepotrzebnych uciążliwości.

Nadmienić jeszcze wypada, że w myśl uchwały Komitetu ekonomicznego nie będą wcale rekwirowane dębina ani sośnina I. klasy — chyba tylko dla takich odbudowywanych miejscowości, w których okolicy wogóle innego drzewa niema.

Może się zdarzyć, że ze względu na położenie geograficzne i frachtowe państwo będzie zmuszone jednemu lub drugiemu z właścicieli lasów zarekwirować nieco więcej niż 15% na odbudowę **okolicznych** miejscowości, innym zaś właścicielom zarekwiruje o tyleż mniej. Otóż ci ostatni będą obowiązani różnicę między ceną targową, a ceną rekwizycyjną od ilości niższej od 15% produkcyi, w ten sposób u nich zwolnionej, wpłacić do funduszu wyrównawczego, który te różnice wypłaci tym znowu właścicielom u których zarekwirowano więcej niż 15%. Co do tego ostatniego punktu należy zaznaczyć, że nieodzownem będzie uchwalenie odnośnej ustawy przez Sejm — podczas gdy wszystkie inne z powyższych inowacyi będą wprowadzane w drodze rozprządzenia.

Uchwały Komitetu Wykonawczego Rady Ministrów są ostatecznym efektem akcyi, prowadzonej od kilku miesięcy konsekwentnie przez Centralny Związek Małopolskiego przemysłu fabrycznego, a następnie przez niedawno utworzony Związek drzewny w Krakowie łącznie ze Zrzeszeniem właścicieli lasów w Warszawie.

Jeszcze bowiem w grudniu 1919 r. dyrektor Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego przedstawił decydującym sferom w Warszawie projekt ustawy, opierającej sekwestr drzewa na zasadach:

1. Ustalania z góry rocznego kontygentu drzewa, potrzebnego na odbudowę dla całego państwa i to takiego kontygentu, któryby mógł być efektywnie przebudowany.

2. Oddawania tego kontygentu do rozdziału i egzekucyi przymusowemu Związkowi producentów drzewa.

3. Ustalania peryodycznego cen **za zarekwirowane** drzewo w porozumieniu z reprezentacyami zawodowemi interesentów i w ten sposób, by ceny te odpowiadały kosztom produkcyi **oraz** dawały umiarkowany zarobek.

(Projekt ten był też w grudniu 1919 omawiany obszernie na łamach „Gońca Krakowskiego“ i lwowskiej „Gazety Wieczornej“.

Podobną akcyę wdrożyło Zrzeszenie właścicieli lasów w Warszawie — z tą odmianą, **że** nie żądało ustalenia rocznego kontygentu lecz ograniczenia ilości rekwirowanego drzewa do 30% produkcyi rocznej.

Komisya opałowa Sejmu pod przewodnictwem posła Andrzeja Wierzbickiego zajmowała **się** z inicyatywy Związku fabrycznego Małopolskiego i Zrzeszenia właścicieli lasów w Kongresówce, również tą sprawą i powzięła szereg rezolucyi, domagających się takich zmian rabunkowego i niedołężnego wykonywania ustawy z 28/2 1919, któreby powstrzymały obecny spadek produkcyi drzewa i dały jej podnietę do rozwoju.

Wreszcie Związek drzewny, który w marcu b. r. powstał w Krakowie i łączy znaczną część większych właścicieli lasów oraz producentów drzewa w Małopolsce, wdrożył akcyę na podstawie następujących uchwał:

„Produkcya drzewa może tylko wtedy przestać spadać a nawet się podnieść:

a) jeśli będzie się oznaczało z góry na rok dla całego państwa (lub może lepiej osobno dla Kongresówki, osobno zaś dla Małopolski) kontyngent potrzebny **efektywnie**, a nie jak teraz bywa, fikcyjnie, na odbudowę i opał,

b) jeśli odda się ten kontyngent, rozdzielony przez Główne Komisye rozdziału drzewa **w** Warszawie i Krakowie na powiaty, powiatowym zrzeszeniom producentów drzewa i **właścicieli** lasów do autonomicznego rozdziału pomiędzy siebie i dostarczania sukcesywnego — z tem, że w miarę tego dostarczania reszta zwalnia się stopniowo co miesiąca dla handlu wewnętrznego, względnie eksportu!

c) jeśli się ustali zasadę, że drzewo kontyngentowe, nieodebrane i niezapłacone do 60 dni od oddania go rządowi do dyspozycyi, również się zwalnia *ipso facto* do wolnego handlu względnie eksportu;

d) jeśli ceny, ustalone za drzewo kontyngentowe, będą odpowiadały kosztom produkcyi i dawały odpowiedni acz nie wygórowany **zysk**, wreszcie jeśli będą regulowane co miesiąca;

e) jeśli do ustalania kontyngentu państwowego, względnie dzielnicowego, do rozkładania **go** na powiaty oraz regulowania cen będzie **się** powoływało także reprezentantów dzielnicowych, zrzeszeń producentów i właścicieli lasów.

Należy obecnie dla zdecydowania **podobnej** reformy jak najrychlej zwołać konferencyę międzyministeryalną, złożoną z odpowiedzialnych czynników z łona Ministerstw przemysłu i handlu, rolnictwa, robót publicznych i skarbu, następnie z posłów sejmowych, zajmujących się tą sprawą, wreszcie z delegatów Zrzeszenia właścicieli lasów w Warszawie i Związku drzewnego w Krakowie.

Konferencyę taką mogliby zwołać **wspólnie** Ministrowie skarbu i rolnictwa“.

Otóż z ramienia Związku drzewnego wiceprezes Związku drzewnego Dr. Battaglia na zebraniu w Izbie handlowej z okazyi pobytu p. Grabskiego w Krakowie zaapelował do p. ministra skarbu, by w interesie eksportu i waluty **jako** prezes Komitetu ekonomicznego Rady Ministrów dał inicyatywę do załatwienia tej sprawy — jednej z najdonioślejszych w zakresie gospodarczym. P. Grabski przyrzekł — **i jakkolwiek w** szczegółach konstrukcya, uchwalona **obecnie** przez Komitet ekonomiczny Rady Ministrów **odbiega** od przedstawionych propozycyj, **w istocie** rzeczy p. Grabski przyrzeczenia dotrzymał. Obecnie pozostaje jeszcze tylko pragnąć i **zabiegać, by wykonanie nastąpiło jak najszybciej oraz by w szczegółach odpowiadało intencyom.**

Nowy York po wojnie.

Przepełnione teatry i hotele. — Rozrzutność dorobkiewiczów. — Nauczyciele porzucają swój zawód dla rentowniejszego zajęcia. — Goraczkowe tempo życia. — Kolosalne obroty handlowe.

Nowy Jork, w kwietniu.

Skoro mrok zapadnie zapalają się na wysokich frontonach domów i ponad dachami olbrzymie różnobarwne reklamy świetlne, niezawsze artystycznie zestawione, ale imponujące rozrzutnym przepychem światła — zwłaszcza Europejczykowi, przyzwycajonemu do wojennych ograniczeń w oświetleniu.

Koło godziny 7-mej wszystkie **restauracye są** przepełnione. Do 146-ciu **nowojorskich teatrów** i teatrzyków trzeba sobie miejsce przynajmniej na tydzień naprzód zamawiać, chociaż niektóre z nich mogą pomieścić do 5000 **widzów. Jak** przed wojną, tak i teraz publiczność **amerykań-**

ska kładzie większa wagę na wystawę, technikę sceny i specyalnie na grę wszelkich ciumieńców, niż na głębszą, literacką wartość sztuki. Lekki i najlżejszy „genre“ jest faworyzowany, reklamuje się zaś ole sztuki te z afiszów. Przedstawienia teatralne zaczynają się o 8 m. 15 lub o wpół do dziewiątej, a po teatrze dąży żadna rozrywki publiczność do wielkich restauracyi hotelowych, gdzie po „after theater supper“ panie i panowie oddają się z zapałem kultowi tańca. Jazz foxtrott, twostep są jeszcze ciągle w modzie.

W hotelach bardzo trudno dostać pokój. Interesy i pogoń za rozrywkami sprowadzają codziennie tysiące osób z prowincyi. Wzbogaceni farmerzy z Texas rywalizują z nafciarzami z Południa w używaniu bujnem życia stołecznego. Nigdy nie kupowano tyle w wielkich nowojorskich domach towarowych, nigdy artykuły luksusowe nie były tak poszukiwane jak obecnie. Jednak słyszy się ze wszystkich stron skargi na drożyznę utrzymania, drożyznę wyprzedającą wydatnie wzrost dochodów. Dolar — powiadają nowojorczycy — jest tutaj wart tylko 33 centy.

Rzemieślnicy i robotnicy fabryczni zarabiają przy ośmiogodzinnym dniu pracy do 10 dolarów dziennie. Tak samo jak i u nas, jak we wszystkich zresztą krajach europejskich pracownicy umysłowi są daleko gorzej płaceni niż pracownicy fizyczni. Charakterystycznym jest fakt, że w ostatnim roku musiano w Nowym Jorku cały szereg szkół pozamykać — ponieważ nauczyciele nie mogąc wyżyć ze swych pensyi (1500 do 1800 dolarów) masowo przerzucali się do innych zyskowniejszych zawodów.

Natomiast pewien właściciel fabryki kolorowych koszul jedwabnych opowiada, że z powodu braku surowca nie może nadążyć wielkiej ilości zamówień, albowiem wszyscy robotnicy noszą jedwabne koszule, chociaż cena ich podniosła się z 3 dol. do 10 i 12 dol.

Dzień roboczy zaczyna się w Nowym Jorku o godz. 9tej i kończy się o 5tej po południu, z krótką przerwą południową na lunch. Ale tempo pracy jest tutaj gorączkowe, każdy wszędzie i zawsze się spieszy. Prawie nigdy nie widzi się ludzi gapiących się na ulicy próżniaczo. Czyż nie jest to wymownem, iż w sześciomilionowem mieście istnieje kilka zaledwie kawiarń i niema ani jednego posłańca? Yankes nie rozumie poprostu, jak można w czasie roboczym siedzieć godzinami w kawiarni i czytać spokojnie gazetę, jak również nie podobna znaleźć człowieka, któryby się zgodził wystawać na rogu ulicy i czekać na przypadkowy zarobek.

Zarabianie pieniędzy jest dla Amerykanów rodzajem sportu, utrzymującego ich cały system nerwowy w ciągłem naprężeniu. Yankes chce być bogatym, coraz bogatszym. Nietylko posiadać pragnie ale pomnażać. Dlatego to synowie Morgana, Astora, Vanderbildta pracują, jak pracowali ich ojcowie, zamiast się bawić w wielkich panów, oddających się wyłącznie wyścigom, polowaniom i hulankom.

Jeżeli jakiś business nie udaje się, to zamiast lamentować wsiada się na innego konika i galopuje dalej. Bywają wypadki, że lekarze, którzy zbyt mało mają pacyentów, rzucają w kąt swe dyplomy i zaczynają handlować skórą na buty lub zapałkami. Np. pewien fabrykant whisky w Ohio, zagrożony ruiną, z powodu ustawy antyalkoholowej, przerzucił się do fabrykacyi termometrów i ciągnie z niej wielkie zyski.

Oczywiście, że są tu inne warunki niż w Europie. Nietylko fabrykuje się en gros, ale i en gros kupuje. Firma Woolwort et Comp. posiadająca w Nowym Jorku dziesiątki, a w całym kraju tysiące 5 i 10-cio centinowych bazarów zakupuje całą roczną produkcyę wielkich fabryk.

Park et Tillat, kupcy towarów kolonialnych w wielkim stylu, posiadają własne farmy, własne sady owocowe i zakłady hodowli drobiu; zaopatrują oni codziennie swe liczne filie w świeże jarzyny, masło, jaja itp. Jadłodajnie Childa i apteki Liggeta, znajdujące się na wszystkich rogach i krańcach Nowego Jorku są także odbiorcami masowymi.

Również i w dziedzinie umysłowej istnieją masowe obroty. Np. adwokat, który wsławił się swego czasu jako przedstawiciel Stanów Zjednoczonych w procesie panamskim, musiał sobie stopniowo poangażować dwudziestu koncypientów i obecnie firma Sullivan et Cromwell tworzy jurystyczną potęgę na Wallstreat.

Stan lekarski cierpi w Ameryce z powodu niepomyślnych stosunków i jeszcze więcej z powodu konkurencyi szarlatanów „niedokształconych cudotwórców-lekarzy“, którzy rozpoczynając swą karyerę np. od posługacza w aptece lub kąpielowego występują z odczytami i zyskują sobie tysiące pacyentów. Wielkiem powodzeniem cieszą się też fakirzy indyjscy — szczególnie u kobiet, które twierdzą, iż tylko ich „cudowne“ zabiegi zdolne są konserwować młodość i świeżą cerę.

Niektórzy wszakże lekarze amerykańscy umieją dobrze spieniężać swą pracę. Dwaj bracia Mayo, cieszący się od lat sławą najlepszych chirurgów, ufundowali w swem rodzinnem miasteczku Rochester olbrzymie wzorowe sanatoryum. W tym zakładzie nietylko stawia się dyagnozę choroby, ale i ocenia stan majątkowy pacyenta. Biedni są leczeni bezpłatnie, zamożniejsi za umiarkowanem honoraryum, ale bogacze bywają taksowani bardzo wysoko stosownie do dochodów. Mimo tych różnic frekwencya sanatoryum ciągle wzrasta. Amerykanin płaci każdą cenę, jeżeli tylko uważa daną propozycyę za „fair“.

J. M.

O nawiązanie stosunków handlowych między Polską a Stanami Zjednoczonymi

Kraków, 19 maja.

(Sp.) Wyrazem zainteresowania się Ameryki stosunkami wschodu Europy, w tem terenami zbytu w Polsce, jest czasopismo „Overseas Enterprises“, którego egzemplarz leży przed nami. Czasopismo to, wydawane w Nowym Jorku, a wychodzące w języku angielskim, polskim i rosyjskim, stara się nawiązać pomiędzy Ameryką a wschodem Europy żywszy kontakt handlowy. W numerze z lutego b. r. poświęca wiela miejsca sprawom polskim. Wskazuje na jej martyrologię rozbiorową i zaznacza, iż zapłatą za krzywdy Polsce wyrządzone, może być jedynie danie jej moralnego poparcia, potrzebnego jej dla odbudowy życia gospodarczego. Stara się zainteresować Polską w szczególności przemysł żelazny ze względu na zapotrzebowanie w Polsce maszyn rolniczych wskazując na to, iż Polska mimo posiadania poważnych centr przemysłowych, jest wybitnie rolniczym krajem, którego gleba i klimat nadają się szczególniej dla produkcyi zboża. Reformy agrarne, które stworzą większą ilość samodzielnego drobnego włościaństwa, przyczynią się do intenzywnej gospodarki rolnej i sprzyjać będą użyciu siły popędowej, mechanicznej i maszyn rolniczych przy uprawie roli. Ważnym momentem jest fakt istnienia polskich związków współdzielczych, złożonych z rolników, za pośrednictwem których mogą być maszyny rolnicze użyte w Polsce na podstawie współdzielczej. Polska atoli nietylko, jako kraj rolniczy, lecz również jako kraj przemysłowy winna, zdaniem wspomnianego czasopisma, zainteresować Stany Zjednoczone. Wskazuje na to rozwinięty przed wojną w Polsce przemysł tekstylny, który i po wojnie znajdzie poważny zbyt na terenach Rosyi. Kopalnie węgla i szyby naftowe dostarczą przemysłowi polskiemu potrzebnej siły popędowej. Polska posiadać będzie większą ilość surowców ze swej własnej ziemi oraz pochodzenia rosyjskiego, które stanowić mogą podstawę dla handlu wymiennego pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Polską. Pismo wyraża też nadzieję, iż znajdzie się sposób finansowego rozwiązania problemu handlu Stanów Zjednoczonych z Polską.

W dalszej części zawiadamia „Overseas Enterprises“ o organizowaniu się w Nowym Jorku polsko-amerykańskiej izby handlowej i przemysłowej. Organizująca się w Nowym Jorku polsko-amerykańska izba handlowo-przemysłowa zarządziła wybory tymczasowych urzędników; wybory te odbyły się w sali „National Association of Manufactures“. Prezesem wybrany został wiceprezes kompanii „Baldwin locomotive Works“ p. Francis de ST. Phalle. Wiceprezesami wybrani zostali: William Franklin Samds, członek firmy „American International Corporation“ i H. B. Damerest, członek firmy: „Green Tweet et Comp.“ Na skarbnika wybrano J. Filiph Bird'a, członka „National Ass'n of Manufaktures“. Sekretarzem wybrany został E. Ackerman. Tymczasowa siedziba tej izby znajduje się przy konsulacie. Czynione są starania otwarcia filii tej izby w Warszawie, w możliwie najkrótszym czasie.

Wreszcie poleca wymienione czasopismo kapitałowi amerykańskiemu, aby sie angażował w większej mierze niż dotąd w finansowaniu eksportu amerykańskiego na wschód Europy. Mimo, iż „Edge Law“ (ustawa wydana w Stanach Zjednoczonych dla popierania eksportu amerykańskiego) stworzyła podstawę dla kredytów na finansowanie wywozu ze Stanów Zjednoczonych, mało dotąd towarzystw zawiązano opartych na tej ustawie. Należy tu stworzone przez dom J. P. Morgan et Comp. „Foreign Commerce Corporation of America“ o kapitale rozłożonym na 1000 akcyi, nabytych wyłącznie przez tenże dom. W międzyczasie rozpoczęło swą działalność kredytowe Towarzystwo U. S. War Finance Corporation, udzielające kredytów dla poparcia eksportu. Kapitał zakład. tego towarzystwa wynosi 17 miliardów dolarów, a upoważnione jest ono do udzielania pożyczek w wysokości jednego miliarda dolarów.

Niestety, ubolewa „Overseas Enterprises“, kapitaliści amerykańscy inwestują zbyt wiele przedsięwzięcia krajowe, poświęcając się za mało finansowaniu eksportu. W 11 miesiącach 1919 r. czynność grynderska wyraża się w cyfrze 11 miliardów 600 milionów dolarów kapitału zakładowego nowych spółek. Za mało tego jednak wypada na popieranie eksportu.

Informacyjna działalność w Polsce omawianego czasopisma czyni bardzo dodatnie wrażenie i życzyćby sobie należało, by jak najintenzywniej rozwijano w świecie propagandę mającą na celu wprowadzenie Polski do szeregu mocarstw mających w świecie handlowym należyte uznanie.

Sprawa Wawelu i Muzeum Narodowego.

Z POWODU UCHWAŁ ZJAZDU KONSERWATORÓW.

Kraków, 19 maja.

Opinie rady konserwatorów, powzięte na zjeździe w Krakowie, aczkolwiek stanowią tylko dyrektywę dla ministerstwa kultury i sztuki i nie mają same przez się mocy obowiązującej, posiadają jako wyraz rzeczywiście fachowego i kompetentnego ciała pierwszorzędne znaczenie dla rozwiązania problemu wawelskiego, dla rozwiązania owego doniosłego zagadnienia, jak ma się w przyszłości na długie lata ukształtować wzgórze wawelskie, i jakie wytyczne mają kierować restauracyą zamku, a dalej rozwiązują radykalnie kwestyę gmachu dla Muzeum narodowego, będącą samą dla siebie odrębnem zagadnieniem, a tylko sztucznie i przez partykularyzm lokalny łączoną z zagadnieniami Wawelu.

W sprawie urządzenia zamku jak i w sprawie ukształtowania wzgórza wawelskiego rada konserwatorów zaakceptowała zasadniczą myśl projektów prof. Szyszki-Bohusza. Zarówno dotychczasowa działalność tego odtwórcy dawnego i twórcy współczesnego Wawelu, jak i jego potężne koncepcye, rzucane jako harmonijny pomost między przeszłością martwą a żywą przyszłością, dopominały się o takie załatwienie sprawy. Projekty Szyszki-Bohusza zapewnia ją Wawelowi monumentalność, dostojeństwo i jednolitość „między dawnemi a młodemi laty“.

W sprawie Muzeum Narodowego rada konserwatorów oświadczyła się za wybudowaniem dla Muzeum osobnego gmachu poza obrębem wzgórza wawelskiego, a przeciw adoptowaniu na ten cel budynku poszpitalnego. Powzięcie takiej opinii należy powitać z pełnem uznaniem, świadczy ono bowiem, że rada konserwatorów nie powoduje się polityką na krótką metę, lecz dziś, gdy w tworzeniu u nas na przyszłość zaczynają się już uwidaczniać zadatki rozmachu, gdy czuć już, że później-wcześniej pójdziemy w bujny renesans, rada konserwatorów opiniuje z myślą o tej dalszej przyszłości, odrzuca prowizorya i półśrodki i kwestyę gmachu muzealnego stawia odrazu na tym punkcie, na którym za jakiś niedługi czas postawićby ją musiała sama konieczność. Niema żadnego dogmatu, tezy czy wskazania, któreby nakazywało, aby Muzeum Narodowe musiało się mieścić na wzgórzu wawelskiem. Przeciwnie logika powiada, że Muzeum powinno się mieścić na miejscu nie zamniętem, bo Muzeum, to twór żyjący, który powiększa się i z czasem wytworzy konieczność rozszerzenia swej siedziby. Gdyby Muzeum Narodowe umieścić na wzgórzu wawelskiem, a z czasem okazała się potrzeba rozszerzenia go — do czego dzięki ofiarności publicznej niewątpliwie przyjdzie — jak możnaby wówczas dobudowywać pawilony w zamkniętem architektonicznie wzgórzu? Przerabiane budynku poszpitalnego na cele muzelane, adaptowanie, inwestowanie, jest „załatwianiem“ sprawy „krakow-

skim targiem“, na lat kilka, o tyle nielogicznem, że „gmach“ ten po wielkich nawet wkładach pozostanie zawsze tylko ruderą, nieodpowiednią i niegodną muzeum „narodowego“, oraz o tyle niepraktycznem, że nawet wśród tańca miliardów szkoda kilku milionów na inwestycye na lat może kilka.

Pomijając inne uwagi w tym względzie, podnieść jeszcze należy, że fachowa opinia wypowiadająca dziś tak otwarcie potrzebę wybudowania nowego gmachu dla Muzeum, ma jeszcze to znaczenie, iż społeczeństwu wskazuje wyraźnie i jasno, że wybudowanie takiego gmachu jest postulatem, że zatem w świadomości ogółu pogłębia i aktualizuje to, co za lat kilka stanie się palącą koniecznością, a co później czy wcześniej musi być zrealizowane, bo jest — koniecznością.

Opinie rady konserwatorów będą przedłożone odpowiednim czynnikom. Życzyć sobie należy, aby zostały tam rychło zaaprobowane.

Jan Grzywiński.

Walka z tyfusem plamistym w Krakowie.

POCZĄTEK EPIDEMII TYFUSU. — ILOŚĆ ZACHOROWAŃ NA TYFUS ZACZYNA W KRAKOWIE SPADAĆ. — ORGANIZACYA WALKI Z TYFUSEM. — ODWSZANIE I DOMY NOCLEGOWE. — ŁAŹNIE. — KOLUMNY DO OCZYSZCZANIA DOMÓW. — WALKĘ Z TYFUSEM TRZEBA DOPROWADZIĆ DO KOŃCA. — BRUD, NIECHLUJSTWO, BRAK WODY, NISKI STAN KULTURY I ZŁE ODŻYWIANIE SIĘ LUDNOŚCI SPRZYJAJĄ SZERZENIU SIĘ TYFUSU.

Kraków, 18 maja.

(„:“) Z miarodajnego źródła zaczerpnęliśmy szereg informacyi, dotyczących walki z tyfusem plamistym na terenie Krakowa, które poniżej przytaczamy:

Epidemia tyfusu plamistego datuje się u nas od jesieni 1918 roku. Już wówczas zorganizowano energiczną walkę z tyfusem za pomocą dezynfekcyi i systematycznego czyszczenia domów na Kazimierzu. Skutek tej pracy był istotnie poważny. Wypadki tyfusu zmalały i być może, **nie mielibyśmy dzisiaj tak licznych wypadków zapadnięcia na tyfus, dochodzących do tych rozmiarów, gdyby akcya tępienia tyfusu została wtedy konsekwentnie doprowadzoną do końca.**

Niezmiernie donioslem staje się dziś pytanie, czy obecnie groźba rozszerzenia się epidemii do rozmiarów katastrofy została już zażegnaną. Na pytanie to trzeba odpowiedzieć, że na ogół biorąc,

ILOŚĆ WYPADKÓW ZACHOROWANIA NA TYFUS ZACZYNA W KRAKOWIE SPADAĆ.

Urządzono odwszarnie i domy noclegowe na dawnym placu akcyzowym, obok dworca kolejowego, kończy się budowa takiego samego agregatu oczyszczającego na Kazimierzu, na ulicy Dajwór; w krótkim czasie zaczną fungować kolumny do oczyszczania systematycznego domów (szczególnie na Kazimierzu i w Podgórzu); doprowadzono do porządku łaźnię ludową przy ulicy Karmelickiej; na ulicy Szerokiej kończy się budowa łaźni dla żydów; obmyślano środki, ułatwiające korzystanie latem z kąpieli wiślanych. — Równocześnie w opracowaniu jest plan budowy wielkiej łaźni drewnianej; postawienie tej łaźni projektuje się na jednym z placów w pobliżu kolei. Zorganizowano przewożenie chorych do szpitali, izolacyę, desynfekcyę mieszkań, w których zaszły wypadki tyfusu plamistego, jak również kąpiel i desynfekcyę współlokatorów chorego.

Miejski Urząd zdrowia robi usilne starania, aby sprowadzić z Czech do Krakowa odpowiednią ilość cyanku sodu i rozpocząć próby tępienia wszy i innego robactwa za pośrednictwem kwasu pruskiego. Komunikacya i korespondencya z Czechami jednak jest obecnie bardzo utrudnioną i z tego powodu sprawa ta z konieczności stale się przewleka.

Dane statystyczne wykazują, że do miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie zgłoszono przypadków tyfusu plamistego:

w 14-ym tygodniu 75 przypadków,
w 15-ym tygodniu 134 przypadków,
w 16-ym tygodniu 45 przypadków,
w 17-ym tygodniu 54 przypadków,
w 18-ym tygodniu 49 przypadków.

Z tego widać, że przypadki zachorowań zmniejszają się, niebezpieczeństwo wszakże nie jest jeszcze usunięte o tyle, że **w chwili zmniejszania się tyfusu trzeba nie tylko akcyę jego zwalczania prowadzić, lecz należy ją nawet zwiększyć i energicznie działać, w celu możliwie dokładnego oczyszczenia podłoża, na którem tyfus najbujniej się kultywuje.**

Na tworzenie się sprzyjających warunków dla szerzenia się tyfusu składa się szereg czynników, przedewszystkiem zaś: **brak wody, brud, panujący w mieście, niechlujstwo mieszkańców, niski stopień kultury, zły stan ludzkich organizmów, spowodowany fatalnem odżywianiem, co czyni ludzi mniej odpornymi na wszelkie choroby, wkońcu wpływ nowych przypadków z zewnątrz.**

Walkę systematyczną z tyfusem plamistym, jaką obecnie od trzech miesięcy prowadzi miejski Urząd zdrowia, trzeba dociągnąć do końca i usunąć podłoże, na którem mógłby on się znowu w przyszłości rozwinąć. — Brakowi wody będzie się starał zaradzić Zarząd wodociągów przez sztuczne nawodnienie terenu wodociągowego, aby studnie otrzymały dostateczną ilość czystej, naturalnie filtrowanej wody wiślanej. W celu radykalnego usunięcia brudów w mieście **należy zreorganizować Zakład czyszczenia miasta.**

Stosunek miejskiego Urzędu zdrowia w Krakowie do „Nadzwyczajnego Komisaryatu dla zwalczania epidemii w Małopolsce“ jest tego rodzaju, że funkcye wspomnianego Komisaryatu w b. Galicyi zachodniej spełnia Ekspozytura okręgowego Urzędu zdrowia w Krakowie, której zakres działania rozciąga się przedewszystkiem na prowincyę, jakkolwiek ma ona także nadzór nad całością akcyi zwalczania epidemii w całej b. Galicyi zachodniej. Krakowski miejski Urząd zdrowia rozpoczął opisaną powyżej akcyę zupełnie z własnej inicyatywy i plan tej akcyi samodzielnie opracował, otrzymał on natomiast od Nadzwyczajnego Komisaryatu dla zwalczania epidemii w Państwie aprobatę tego planu i obietnicę pomocy finansowej. Na razie otrzymała gmina miasta Krakowa z tego tytułu 200.000 marek (dwieście tysięcy marek). Miejski Urząd zdrowia korzysta też ze sporządzonych jeszcze w jesieni 1919 roku przez Ministerstwo zdrowia publicznego namiotów, automobilów, bielizny, mydła i innych urządzeń sanitarnych.

Czy całkowite stłumienie epidemii tyfusu w Krakowie jest sprawą krótkiego czasu — tego się ściśle określić nie da. W każdym razie walka z tyfusem została zorganizowana racyonalnie i wszechstronnie. Od poparcia czynników miarodajnych, współpomocy ludności, oraz stosunków sanitarnych w państwie zależy teraz rychłe i trwałe zwycięstwo.

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

Miłostki wojskowe.

Operetka w 3 aktach Turskiego i Świerzyńskiego.

Nasz rodzimy repertuar operetkowy jest tak ubogi ilościowo, że z zadowoleniem witać należy wszelkie w tej dziedzinie próby. To też na uznanie zasługuje inicyatywa „Teatru Powszechnego“, który propagując polską operetkę po „Kwiecie paproci“ wystawił „Miłostki wojskowe“ Turskiego z muzyką Świerzyńskiego. Operetka polska, jeśli ma się rozwinąć i rywalizować z importowanymi tworami wiedeńskimi, budapeszteńskimi i paryskimi, to musi kroczyć własnemi drogami, czerpiąc z tak wdzięcznego i bogatego źródła swojskich motywów. „Miłostki wojskowe“ nie grzeszą wprawdzie w tym stopniu egzotyzmem co „Kwiat paproci“, ale jednak nazbyt to wszystko podszyte operetką wiedeńską i niemieckim wodewilem. Pomysł przebrania służącej za panią i vice versa przy równoczesnej zamianie ról porucznika i ordynansa nie nowy jest, ale ostatecznie przywykło się do tego, że libretto operetkowe obraca się w sferze szablonów. Szkoda, że p. Turski nie sięgnął do galeryi typów przedmiejskich, które tak dobrze zna. Wielką zaletą „Miłostek wojskowych“ stanowi złoty niefrasobliwy humor, wzbudzający na widowni wybuchy żywiołowej wesołości. Muzyka Świerzyńskiego lekka, melodyjna, miłe w ucho wpadająca — dźwięczy (w drugim zwłaszcza akcie) rytmem krakowiaków, mazurów i pieśni żołnierskich. „Miłostki wojskowe“ mają niewątpliwie zapewnione powodzenie, tem bardziej, że artyści dołożyli starań, aby polska operetka wykonaną była bez zarzutu. Ulubieńcy krakowskiej publiczności p. Miller i p. Minowicz tworzyli doskonałą parę żołnierzy-amantów, a jubilat pan Lelewicz tak młodo i dziarsko wyglądał, że aż się wierzyć nie chciało w reumatyzm, o którym kapitan, pretendujący do ręki cioci Basi (p. Feldmanowa często wspomina. P. Korabianka była milutką Mirą. Talent p. Żelskiej rozwija się coraz pomyślniej; w roli Hanki wyglądała uroczo, śpiewała poprawnie i grała z temperamentem, nie wpadającym nigdy w szarżę.

Orkiestra pod batutą p. Barańskiego wywiązała się dobrze ze swego zadania. **J. Migowa.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Św. Piotra

Wschód słońca 4·49

Zachód słońca 8·24

Długość dnia 15·50

Środa **19** Maja

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Nawrócenie kapitana Brassbounda“.
Czwartek: „Pan poseł“.
Piątek: „Pan poseł“.

TEATR „BAGATELA“.

Środa: „Jastrząb“.
Czwartek: „Zakochani“.
Piątek: „Pani prezesowa“.

TEATR POWSZECHNY.

Środa: „Miłostki wojskowe“.
Czwartek: „Miłostki wojskowe“
Piątek: „Miłostki wojskowe“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH.

Środa: „Generał huzarów“.
Czwartek: „Generał huzarów“.
Piątek: „Genrał huzarów“

—o—

Jenerałowie-porucznicy W. P.

Dekretem z dnia 21 kwietnia b. r. zostali zatwierdzeni w stopniach generałów-poruczników z dniem 1 kwietnia 1920 r.

Z grupy oficerów b. armii austryacko-węgierskiej: gen.-por. Trzaska-Durski Karol, dowódca O. G. Warszawa, — gen.-por. Pruszyński Stanisław, stacya zborna, Warszawa — gen.-por. Gołogórski Emil, szef Departament II. Min. Spraw Wojskowych — gen.-por. Rozwadowski Tadeusz, szef Pol. Misyi Wojskowej, Paryż — gen.-por. Puchalski Stanisław, szef Departamentu I. Min. Spraw Wojskowych — gen.-por. Zygadłowicz Gustaw, dowódca Armii — gen.-por. Majewski Stefan, dowódca szkoły sztabu gen. w zast. dowódca 1 armii — gen.-por. Romer Jan, gen. Insp. Służb. — gen.-por. Lamezan-Salin Robert, dowódca Okręgu Generalnego, Lwów;

z grupy oficerów b. korpusów Wschodnich i b. armii rosyjskiej: gen.-por. Michaelis-Hennig Eugeniusz, przewodniczący Rady Wojsk. Min. Spraw Wojskowych — gen.-por. ś. p. Dubiski Filip (poległ), — gen.-por. Symon Antoni, dowódca Okręgu Gen. Kraków — gen.-por. Latour Józef z Oddzi. III. Sztabu M. Spraw Wojsk. — gen.por.- Jędrzejewski Władysław, dowódca 5 dywizyi piechoty — gen.-por. Listowski Antoni, dowódca Armii — gen.por.- Leśniewski Józef, Minister Spraw Wojskowych — gen.-por. Iwaszkiewicz Wacław, dowódca Armii — w Korpusie Sądowym: gen.-por. Koreywo Piotr, czł. nacz. Sądu Wojsk;

z grupy oficerów byłych Legionów Polskich: gen.-por. Zieliński Zygmunt, dowódca Okręgu Generalnego, Poznań — gen.-por. Sosnkowski Kazimierz, Wiceminister Spraw Wojskowych — gen.-por. Roja Bolesław, dowódca Okręgu Generalnego, Pomorze — gen.-por. Rydz-Śmigły Edward, dowódca 1 Dywizyi piechoty Legionów Polskich;

z grupy oficerów b. armii niemieckiej: gen.-por. Raszewski Kazimierz, dowódca 6 dywizyi piechoty.

(Starszeństwo ogólne będzie ogłoszone dodatkowo po ukończeniu prac Ogólnej Komisyi Weryfikacyjnej.)

—o—

Prasa francuska o zdobyciu Kijowa.

Referent strategiczny paryskiego „Temps'a“, gen Lacroix, zamieścił świeżo w tem piśmie znamienną charakterystykę dotychczasowych operacyi wojennych Polski na froncie bolszewickim, którą podajemy w streszczeniu.

W artykule tym omawia autor genetycznie kwestyę kontrofenzywy polskiej, która była odpowiedzią na wielką operacyę militarną, rozpoczętą przez bolszewików w połowie marca, w chwili, gdy równocześnie Kapp i Luettwitz zainicyowali swój „putsch“ militarny.

Około pierwszego kwietnia podówczas ataki

przybrały na sile, a skrajne prawe skrzydło polskie dopiero po kilku dniach zaciętych, uporczywych bojów zdołało powstrzymać siłę natarcia nieprzyjaciela. Sytuacyę tę przyrównuje gen. de Lacroix do sytuacyi Francyi w r. 1918. Wobec tego wspólnego niebezpieczeństwa doprowadzono do akcyi wspólnej wszystkich sił, zorganizowanych przeciw bolszewikom. Dnia 23 kwietnia zawarto układ z Petlurą, którym zapewniono Ukrainie pomoc militarną przeciw inwazyi sowieckiej.

Po skreśleniu zwycięskich działań marszałka Piłsudskiego, kończy gen. de Lacroix swój artykuł uwagą:

„Zupełne zwycięstwo armii polskiej zadało cios dotkliwy armii bolszewickiej. Czy będzie on powodował w konsekwencyi nadejście godziny, gdy po ustaniu działań wojennych armii bolszewickiej, pobudzonej do dalszych walk przez Niemców, nastąpi trwały pokój, umożliwiający przynajmniej nawiązanie stosunków ekonomicznych z Rosyą? Należałoby sobie tego gorąco życzyć“.

* * *

August Gauvain natomiast daje Polsce w „Journal des Debats“ kilka rad przyjacielskich. Przedewszystkiem staje na stanowisku, że Ukraina jest fikcyą i w rzeczywistości nie istnieje. Separatyzm ukraiński jest inspiracyi niemieckiej i nie odpowiada uczuciom olbrzymiej większości ludności. — Ukraińcy pragną tylko autonomii, celem lepszego wyzyskania swych źródeł naturalnych bogactwa i pozbycia się dawnej biurokracyi.

Stanowisko marszałka Piłsudskiego zaniepokoiło patryotów rosyjskich. Wielu z nich chciało i pragnęło porozumienia z Polską. Zgadzali się oni na plebiscyt w przyszłości, celem ustalenia granic wschodnich. Obecnie z goryczą myślą o tworzeniu niezawisłej Ukrainy na podstawie siły militarnej.

Dlatego p. Gauvain radzi Polsce nie pchać się zbyt daleko na wschód i nie solidaryzować się zbyt wyraźnie z grupą ukraińskich niepodległościowców.

Wystarczyłoby oświadczyć, że Polska przyszła oswobodzić ten kraj od bolszewików i dać mu możność decydowania o swym losie. Jeśli polityka polska pójdzie dalej, obudzi to podejrzenie, że to wpływ rządów szlachty i posiadaczy dóbr na Ukrainie i że wpływowe dzienniki polskie podejmują starą politykę austryacką.

—o—

Wrogie stanowisko mor.-ostr. „Morgenzeitung“ wobec Polski.

(k.) W jednym z poprzednich numerów zwracaliśmy uwagę na polakożerczą politykę morawsko-ostrawskiej „Morgenzeitung“, która w sposób zarówno perfidny, jak bezwzględny, szkodzi interesom Polski na terenach plebiscytowych, gdzie tylko nadarzy się sposobność. Zaznaczyliśmy również, że czasopismu owemu wypadałoby jak najrychlej odebrać debit w państwie polskiem, aby nie popierać wrogiej agitacyi przynajmniej na własnych obszarach! Obecnie podnosimy jedną jeszcze okoliczność, która przemawia za wyrugowaniem tej gazety z granic Polski. Oto „Morgenzeitung“ od dłuższego czasu zamieszcza na swoich łamach kłamliwe informacye o zajściach zarówno na Górnym Śląsku, jak na Śląsku Cieszyńskim, rzucając podejrzenie na tamtejsze elementy polskie, niejednokrotnie zaś przypisując im wprost winę za rozruchy, wywołane przez Niemców i Czechów. Tak np. zamieszczone w ostatnim numerze artykuły p. t. „Zajścia na terenie plebiscytowym“ oraz „Naprężenie stosunków na Górnym Śląsku“ zwracają swe ostrze przeciwko Polakom, przekręcając fakta tendencyjnie i kłamliwie. Wielki czas, aby nasze władze zajęły się energicznie sprawą debitu „Morgenzeitung“ na ziemiach Polski.

Praga przestanie wkrótce wypłacać pensye urzędnikom.

(k.) W artykule p. t. „Praga wstrzymała wypłaty“ pisze „Prazsky Weczernik“: Od dwu dni **kasy stolicy czeskiej nie wypłacają większych sum,** ponieważ Praga nie ma już pieniędzy. Sytuacya stała się aż nieprawdopodobnie groźną. Miasto potrzebuje na pensye dla urzędników około 115 milionów koron, a na to nie wystarczają wszystkie podatki, ściągane w całej Pradze, nie mówiąc już o podatkach gminnych. Pożyczka, po której spodziewano się 140 milionów przyniosła tylko 30 milionów koron, a z tego 10 milionów podpisały banki szwajcarskie. **Od dwu miesięcy urzędnicy czescy nie otrzymują dodatków drożyźnianych.**

Jak widać, Czechosłowacya, tak wychalana w dziedzinie gospodarki państwowej, w niezbyt dobrej znajduje się skórze.

Socyaliści amerykańscy przeciw bolszewikom.

(k.) Według informacyi z Nowego Jorku jedna z frakcyi amerykańskiej partyi socyalistycznej usiłowała skłonić całą partyę do wstąpienia w szeregi trzeciej międzynarodówki, jednakowoż amerykański kongres socyalistyczny, zwołany pod znakiem kampanii wyborczej, odrzucił tę propozycyę. Co więcej, kongres powziął dn. 14 bm. uchwałę, mocą której postanowiono przystąpić do drugiej, genewskiej międzynarodówki, przyczem poczyniono pewne zastrzeżenia, tak, że i na przyszłość amerykańska partya socyalistyczna będzie miała w polityce wolną rękę.

OSOBISTE. Współredaktor „Gońca Krakowskiego“ p. Konstanty Krumłowski wyjechał na urlop.

(T) **PRZYBYCIE MINISTRA APROWIZACYI DO KRAKOWA.** We czwartek 20 bm. rano, przybywa do Krakowa z Warszawy minister aprowizacyi Śliwiński wraz z 4 wyższymi urędnikami swego resortu. Minister zamieszka w gmachu starostwa gdzie będzie udzielał posłuchań w godzinach przedpołudniowych.

PODZIĘKOWANIE NACZELNIKA PAŃSTWA. Od szefa kancelaryi cywilnej Naczelnika państwa otrzymał prezydent miasta następujące pismo: Za telegram z dnia 10 maja br. wysłany z okazyi zajęcia Kijowa przez wojska polskie i za gorące uczucia patryotyczne w telegramie wyrażone, składam z polecenia Naczelnika państwa szczere podziękowanie.

KONFERENCYA W SPRAWIE ŚLĄSKA. Celem powzięcia decyzyi wobec ostatnich wypadków na Śląsku Cieszyńskim i Górnym, Prezydyum Komitetu międzypartyjnego zaprasza tą drogą przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych, Towarzystw zawodowych i oświatowych na poufne zebranie, które odbędzie się we środę dnia 19 maja br w sali konferencyjnej Magistratu (I. p.) o godz. 5 popołudniu. Za prezydyum: Dr Krajewski w. r. za przewodniczącego Prof. Pachoński w. r. sekretarz.

KREDYT DLA TEATRU MIEJSKIEGO IM. SŁOWACKIEGO. Dnia 17 maja br odbyło się posiedzenie Sekcyi II. i III. pod przewodnictwem Prez. m. Federowicza i wiceprez. m. Sarego Sekcye po bardzo wyczerpujących wywodach przyznały dodatkowy kredyt na cele prowadzenia miejskiego Teatru im. Słowackiego do końca roku 1920 i uchwaliły pokrycie tego kredytu w drodze pożyczki. Dalej uchwalono etat Zakładu czyszczenia miasta i kilka spraw personalnych.

Z TEATRU „BAGATELA“. Zapowiedziana na piątek 21 bm. „Pani prezesowa“ będzie ostanią premierą przed występami Miecz. Frenkla, który w szeregu najcelniejszych swych kreacyj odnowi znajomość z publicznością krakowską. Zapowiedź „Pani prezesowej“ obudziła jaknajżywsze zaiteresowanie i ogromny pokup na bilety. Przepyszne typy występujące w tej krotochwili, arcyzabawna osnowa i niezwykła pomysłowość w kreśleniu arcykomicznych sytuacyj „bez wyjścia“ — oto tajemnica sukcesów „Pani prezesowej“ która, wracając do Krakowa powrotną falą, obudzi wesołość a nowe sukcesy sceniczne i kasowe. Premierę „Prezesowej“ wyprzedzi powtórzenie „Jastrzębia“ (dzisiaj wieczorem) i „Zakochanych“ (czwartek). W sobotę popołudniu powtórzoną zostanie piękna baśń muzyczna „Jaś i Małgosia“.

DWA OSTATNIE W TYM SEZONIE KONCERTY SYMFONICZNE odbędą się w „Bagateli“ w niedzielę 23 bm. i w poniedziałek 24 bm. Na pierwszym wystąpi także prof Zbigniew Drzewiecki znakomity pianista warszawski, niezrównany odtwórca Chopina — na drugim Irena Dubiska nie mniej słynna wiolinistka. Bilety na oba koncerty nabywać można przy kasie teatru.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i dni następnych doskonała operetka Turskiego-Świerzyńskiego „Miłostki wojskowe“ w świetnej interpretacyi pp. Korabianki, Feldmanowej, Żelskiej, Lelewicza, Millera i Minowicza. Utwór budzi wybuchy wesołości na sali bezustanne i wypełnia stale widownię, co najwymowniej świadczy o jego wartości.

WYCIECZKĘ W BESKID LIMANOWSKI urządza Polsk. Tow. Krajozn. na Zielone Święta. Wyjazd w sobotę 22 o godz. 10 wieczór, powrót we wtorek dnia 25 o godz. 9 rano Zgłoszenia do piątku włącznie ul. Grodzka 53 od 6—7 wieczór.

MIĘDZYDZIELNICOWY ZJAZD POCZTOWY: Zarząd Główny Związku pracowników poczt, telegrafu i telefonu w Warszawie uchwalił odbyć zjazd w Krakowie w dniu 29 maja 1920.

ZIEMNIAKI DLA INWALIDÓW WOJENNYCH ORAZ WDÓW I SIEROT po poległych powiatu krakowskiego wydawane będą w piątek 21 bm. od godziny 9 rano w Związku Inwalidów wojennych Plac WW Świętych L. 1.

(T) **SPADEK CEN NABIAŁU NA TUTEJSZYM TARGU.** Już od kilku dni daje się odczuwać powolny ale systematyczny spadek cen nabiału na tutejszym targu. Wczoraj przywieziono na targ znaczną ilość nabiału Masło sprzedawano wczoraj od 100 do 120 K za 1 klg., jaja od 1 K 50 h do 1 K 80 h za sztukę, mleko od 6 do 7 K za litr. Przyczyną tego znacznego spadku cen jest zdaje się obfita pasza, która tego roku dopisała. Niestety tej ulgi w cenach nie uwzględniają krakowskie restauracye, które dalej pobierają paskarskie ceny.

(T) **ARESZTOWANIE SPEKULANTA WALUTOWEGO.** Wczoraj aresztowano Abrahama Mojżesza Spirę l. 49 za niedozwoloną spekulacyę walutową. Spira skupował w bankach 20-to koronówki i następnie w celach spekulacyjnych wywoził je do Rumunii. Stwierdzono, że aresztowany wywiózł w ten sposób około pół miljona koron.

(T) **AMATOR SŁODYCZY.** Dziś aresztowano na gorącym uczynku 15-letniego Stefana Barańskiego podczas gdy włamał się do kiosku na placu Matejki. Wyrządził tu szkody na 5.000 koron.

(T) **UJĘCIE ŚCIGANEGO BANDYTY PRZEZ SĄDY.** Aresztowała wczoraj policya Zygmunta Felczera lat 28, jako ściganego przez sądy karne listami gończymi za udział w licznych rabunkach.

(T) **OBŁAWA NA DEZERTERÓW.** Onegdaj tutejsza policya wraz z wojskowością urządziły wielka obławę na dezerterów, popisowych i wogóle nie mogących się należycie wylegitymować osobników. Aresztowano około 300 osób, z tych 50 zatrzymano w aresztach policyjnych, resztę zaś przeznaczono do sprawdzenia tożsamości.

(T) **KELNER „TABACZANYM“ PASKARZEM.** Inspektor tut. policyi p. Schaechter idąc wczoraj ulicą Sebastyana, zauważył przed sobą pewnego jegomościa, któremu z kieszeni wypadło na bruk kilka paczek. P. Schaechter sprawdził, że są to paczki z rosyjską tabaką, toteż zaciekawiony zatrzymał owego oryginalnego przechodnia. Otóż pokazało się, że ów nieopatrzny jegomość, to płatniczy Grand Hotelu, który niestety zajmował się puszczaniem na pasek rosyjskiej tabaki. P. Schaechter znalazł przy nim 88 paczek tabaki a w jego domu podczas rewizyi 70 paczek. Tabakę tę policya skonfiskowała.

(T) **KRADZIEŻ POMNIKA NA CMENTARZU RAKOWICKIM.** Przed kilku dniami, zdaje się nocą, nieznani sprawcy skradli z cmentarza rakowickiego duży marmurowy pomnik z grobu Marcelego Stasińskiego. Policya wszczęła dochodzenie.

(T) **KRADZIEŻ PASÓW TRANSMISYJNYCH.** W fabryce w Skawinie nieznani sprawcy włamali się do hali maszyn i skradli tam pas transmisyjny wartości 20.000 koron.

Z ŁAŃCUTA DONOSZĄ: Dnia 12 bm. o godzinie 16 odbył się na boisku koszar im. Rozwadowskiego wieczorek urządzony przez oficerów wojsk ukraińskich naddnieprzańskich na cześć poety ukr. Tarasa Szewczenki i zdobycia miasta Kijowa. Udział brali wszyscy oficerowie WP. zajęci w obozie łańcuckim.

SKŁADKI. Złożyli na plebiscyt: Kasa pocztowa, Dębica Mk. 100 Izydor Dydak, zebrane na wieczorku u Piotra Martyny oraz wręczone przez krawca Karlikiewicza Mk 113. Zwierzchność gminna Laskówka p. Bachórz Mk 300. Klasa 6-ta gimnazyum I. w Stanisławowie z okazyi imienin ppor. Stanisława Borowieckiego Mk 145. Na Czerwony Krzyż: Głąb Stanisław i Rózga Józef, szereg. 3 komp. I. baonu wartown. Mk 17.64.

Kronika gospodarcza.

PRZEMYSŁ SZKLANY, OPARTY NA GAZIE. W Zagłębiu Krośnieńskiem zaczyna się wytwarzać przemysł szklany, oparty na gazie. Obecnie buduje się dwie huty szkła, które zamierzają wyzyskać gaz, jako materyał opałowy (na wzór Kalifornijski i Siedmiogrodzki). Jedna z hut (Krajowa Fabryka szkła) jest już pod dachem, druga znajduje się w budowie.

FABRYKI FUTER W MAŁOPOLSCE. Obecnie widzimy już zaczątki przemysłu futrzanego w Polsce. Pierwszy zakład uszlachetniania tego surowca, którego tak wielką ilość w Polsce posiadamy (a w szczególności futer króliczych i zajęczych) został już uruchomiony pod firmą „Krajowy Zakład wyprawiania i farbowania futer w Podgórzu“, (ul. Kącik l. 17). Urządzenia maszynowe fabryki są na wzór Lipska. Siły fachowe, prócz niezbędnych fachowców lipskich, rekrutują się z pośród Polaków. Rozpoczęto już farbowanie lisów, a wkrótce rozpocznie się też wyprawę maszynową, strzyżenie i farbowanie skórek króliczych, z których będzie się wyrabiało rozmaite rodzaje futer, o kolorach selskinu, bobrów itd. Jak się dowiadujemy z innej strony, powstaje podobny zakład w Zabłociu koło Żywca.

(z.) **W SPRAWIE PORTÓW BAŁTYCKICH DLA POLSKI.** Gdańsk jest obecnie i pozostanie w przyszłości portem dla Polski najważniejszym. Jednak przy ogromnym obszarze państwa i wobec innych niedogodności ważną rzeczą będzie pozyskanie możności korzystania z innych portów. Na Bałtyku najodpowiedniejszym portem byłaby Ryga, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę, że dla niektórych towarów droga tamtejsza jest znacznie krótsza, niż przez Gdańsk. Jak donosi „Dz. Gdański“ wymierza się nowy tor kolejowy po lewym brzegu Dźwiny, który później łączyć się ma z polską siecią kolejową. Dotychczas wprawdzie rokowania polityczno gospodarcze z Łotwą nie przyniosły wyników konkretnych, można jednak spodziewać się, że dzięki życzliwej postawie rządu łotewskiego uda się uzyskać bezpieczny przystęp do Bałtyku.

(z.) **PORTY POŁUDNIOWE DLA POLSKI.** Zawarto już z Rumunią odpowiednie układy w

sprawie korzystania Polski z portów rumuńskich. Dziś już gromadzą tam znaczne zapasy wełny dla Polski. Również i porty ukraińskie wchodzą wskutek posuwania się wojsk polskich na Ukrainie, coraz więcej w rachubę. Ma to tem większe znaczenie, że Dardanele zamykające dostęp do morza Czarnego, zostały już obecnie umiędzynarodowione. Nie można przewidzieć obecnie dalszego ukształtowania się stosunków, prawdopodobnie jednak Polska będzie miała możność korzystania z kilku portów na Południu.

(z) **UDZIAŁ POLSKI W WYSTAWIE BUDOWY DOMÓW W LONDYNIE.** Polska została zaproszona do wzięcia udziału w **wystawie budowy domów,** która ma odbyć się w Londynie w czerwcu bieżącego roku.

(z) **JARMARK JESIENNY W LIPSKU.** Główny **jarmark jesienny w Lipsku** odbędzie się w dniach 29 sierpnia do 4 września b. r. Jarmark techniczny „Technische Messe" ma się odbyć nieco wcześniej, a mianowicie od 15 do 21 sierpnia.

(z) **CŁO OD TOWARÓW, WYWOŻONYCH Z NIEMIEC.** W Niemczech zostało wprowadzone cło eksportowe na cały szereg produktów w wysokości od 1 do 10 procent wartości towaru. Nowe cła zostały wprowadzone od 1 maja bieżącego roku.

(z) **RUDA ŻELAZNA DLA POLSKI.** Poselstwo polskie w Belgradzie komunikuje, że przedstawiciel huty żelaznej w Varis w Bośni, która posiada własne kopalnie rudy żelaznej, zwrócił się **z propozycyą wysłania tej rudy do Polski.** Wzamian Polska miałaby wysyłać koks i węgiel. Przedstawiciel huty w Varis wybiera się do Warszawy celem ostatecznego załatwienia tej sprawy.

(z) **JARMARK W BRATYSŁAWIE.** Czesi projektują urządzenie w czasie najbliższej wiosny wielkiego jarmarku światowego w Bratysławie na Słowaczyznie. Celem jarmarku tego ma być zapoznanie przemysłowych i handlowych kół głównie francuskich i czeskich z rynkami wschodu. Poseł czesko-słowacki Stodola pojechał do Paryża w celu przygotowania oficyalnego udziału francuskich kół w jarmarku.

Bilans Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

(m. b.) W połowie kwietnia ogłosiła P. K. K. P. swój bilans; cyfry podane w nim wykazują stan rachunków jeszcze z d. 29 lutego. Cyfry te nie brzmią pocieszająco. Zapas metalowy jest bardzo mały, zapas złota wzrósł w ciągu miesiąca stycznia i lutego o Mk 188.344 i wynosił 29. II. Mk 5,808.505, zapas srebra wzrósł w tym samym okresie o Mk 408.551 do Mk 25,875.000. Zapas rubli i koron będących w deppozycyi P. K. K. P. wynosił d. 29 lutego Mk 241,806.312, o Mk 90,360.590 więcej niż 31 grudnia u. r.

Należności P. K. K. P. u banków niemieckich, pochodzące z czasów okupacyjnych, obniżyły się znacznie i zmniejszenie ich wynosi w okresie dwumiesięcznym Mk 221,292.849. Natomiast należności u innych banków zagranicznych w ciągu lutego podniosły się o Mk 321,636.482.

Pozycya weksli wynosiła 29. II. Mk 4,405.601, okazuje się z tego, że rola P. K. K. P. jako źródła kredytu handlowego, będącego zwykle kredytem wekslowym, była bardzo mała.

W pozycyi pożyczek pierwsze miejsce zajmują sumy przyznane przez P. K. K. P. skarbowi państwa. W ciągu stycznia wyniosły one Mk 1.450,0000.000, w ciągu lutego wzrosły do Mk 2.500,000.000. Na podstawie cyfr przytoczonych w Sejmie przez ministra skarbu, wydatki państwowe zwyczajne i nadzwyczajne w ubiegłym okresie budżetowym wynosiły miesięcznie około półtora miliarda marek, były więc pokrywane z pożyczek, udzielanych skarbowi przez P. K. K. P.

Miastom udzielono w tym okresie pożyczek od 140—145,000.000 Mk. Pożyczki przyznane osobom prywatnym i firmom w ciągu dwóch miesięcy wzrosły o Mk 65,064.979.

Liczba banknotów w obiegu wzrosła od 1 stycznia do 29 lutego o blisko 3 miliardy Mk do Mk 8.300,261.074, (w kwietniu doszła do cyfry 11 miliardów i niewątpliwie ciągle się podnosi). Tu wydatną pomoc mogłoby stanowić powodzenie pożyczki państwowej.

Wzrost sum na rachunku bieżącym wynosi za okres dwumiesięczny Mk 1.426,038.003, dowodzi to, że na rynku pieniężnym jest jeszcze wiele kapitałów niezużytkowanych. Banknoty w obiegu i sumy na rachunku bieżącym wynosiły d. 29 lutego łącznie więcej niż 12 miliardów marek. Zakaz metalowy i portfel wekslowy, (które służą jako główne pokrycie w czasach normalnych) łącznie ze srebrem daje sumę ledwie 40 milionów marek. Pozycya pożyczek udzielanych Skarbowi państwa wzrasta nieustannie, tak, że bilet P. K. K. P. staje się zwyczajnym papierowym pieniądzem państwowym.

Nowy cennik na artykuły pierwszej potrzeby.

Kraków, 19 maja.

Urząd walki z lichwą i spekulacyą w Krakowie, po porozumieniu się z Magistratem miasta Krakowa komunikuje, że wobec stałej i przeważnie nieuzasadnionej tendencyi podnoszenia cen na artykuły pierwszej potrzeby, od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu aż do odwołania pobieranie cen wyższych od niżej wymienionych, będzie uważał za lichwę a winnych pociągał do odpowiedzialności, wdrażając stosowne dochodzenia.

Polędwica wołowa za 1 klg. do 50 Mk., inne mięso wołowe do 42 Mk. Cielęcina do 37 Mk. 50 fen. Baranina do 40 Mk. Masło do 87 Mk. 50 fen. Mleko zbierane za litr do 4 Mk. 90 fen., niezbierane do 6 Mk. Mydło zagraniczne za 1 klg. w hurcie Mk. 52.50., w detalu do Mk. 57.50. Mydło krajowe w hurcie do Mk. 50.—, w detalu do 55.50 Mk. Drożdże I. gat. w sprzedaży fabrycznej za 1 klg. Mk. 49.—, II. gat. Mk. 41.88., w sprzedaży hurtownej I. gat. Mk. 54.—, II. gat. Mk. 46.25, w sprzedaży detalicznej I. gat. Mk. 59.40, za 1 dkg. 62 fen., II. gat. Mk. 51.25. Drożdże II. gat. w sprzedaży detalicznej za 1 dkg. 54 fen.

Ceny za mięso wieprzowe, wędliny oraz inne artykuły pierwszej potrzeby dodatkowo ogłoszone zostaną.

Przekraczanie powyższych cen, nieuzasadniona odmowa sprzedaży przez hurtowników sklepom i przez sklepy konsumentom, Urząd będzie uważał jak wyżej wspomniano za karygodne i winnych pociągał do odpowiedzialności za lichwę i spekulacyę, skierowując sprawę na drogę karno-sądową względnie administracyjną.

NADESŁANE.

Ruch giełdowy.

Kraków, 19 maja.

(4) Ruch w papierach **przemysłowych niezmieniony.** Niezwykłe **natomiast ożywienie w walutach, przyczem w markach niemieckich i** wypłatach na Berlin oraz Pragę **nastąpiła niespodziewana zwyżka. Marki niemieckie wróciły do kursu zeszłotygodniowego t. z. 635.**

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ Z DN. 18 MAJA.

Waluty. Marki niemieckie a 100 ofiar. 580, żąd. 620, transakc. 610. Marki niemieckie a 1000 ofiar. 625, żąd. 650, transakc. 635. Ruble carskie po 500 rb. ofiar. 350, żąd. 360, transakc. 360—358. Franki francuskie ofiar. 17, żąd. 18. Dolary (a 100, 50, 20, 10) ofiar. 265, żąd. 275, transakc. 274—273. Lej rumuńskie ofiar. 48, żąd. 500.

Dewizy. Berlin. transakc. 630—650. **Praga** transakc. 550—570.

Akcye bankowe. Bank Malopolski ofiar. 640, żąd. 680, transakc. 660. Ziemski **Bank Kredytowy** ofiar. 540, żąd. 580. Polski **Bank Przemysłowy** ofiar. 640, żąd. 680. Bank **Hipoteczny ofiar.** 800, żąd. 840.

Akcye Tow.handl.-przem. P. T. H. ofiar. 550, żąd. 610, transakc. 565—595. „Impex" **ofiar.** 400, żąd. 440. Zieleniewski ofiar. 2200, **żąd.** 2300, Górka ofiar. 2150, **żąd.** 2250. **Sieraza ofiar.** 1950, żąd. 2050, transakc. 2000, Tepege **ofiar.** 4700, **żąd.** 4800, transakc. 4725—4750.

Papiery lokacyjne. 4-proc. listy **zastawne** Tow. Kredyt. ziem. ofiar. 97.75, żąd. 98.75, **trans.** 98.25.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ Z 18 MAJA.

Warszawa, 18 maja.

Tendencya osłabiona, która zaznaczyła się na rynku walutowym już w poprzednim tygodniu trwa nadal. Waluty wykazały zniżkę kursową nieuchronił się nawet frank szwajcarski, który cofnął się nieco w kursie. Mocniejsze są tylko ruble carskie. Na rynku walorów dywidendowych akcye bankowe były poszukiwane. Brano bank handlowy po 2900. Bank **wschodni po** 2475—2575, Zachodni 2350—2450, **Bank kupiecki** łódzki 1375—1450, Bank przemysłowy 2000—2100, Akcye przemysłowe **niejednolicie bez zmiany** starachowickie 11700, Lilpop 5000, **Rudzki** 3900, Żyrardów 8400—8600, Firlej 2500, **słabiej** fabryki cukru 6800 do 6700, papiery **lokacyjne** oddawano po niższych kursach **wobec rezerwy** nabywców. **Koniec giełdy osłabiony.**

Waluty i dewizy. Ruble bez większych zmian, carskie pięćsetki 250—243. Dumskie tysiączki 54 do 53, Ruble złote 93, Franki francuskie 1300. Funty angielskie 790—805—800, Dolary Stanów Zjednoczonych 193—196—194. Czeki na Berlin 430—442.50—435.

Warszawska giełda towarowa. W handlu towarami kolonialnemi obroty w ostatnich czasach były słabe, aczkolwiek z kresów nie brak zamówień ładunków wagonowych. To też mimo spadku marki polskiej jedynie niektóre artykuły nieco podrożały, podczas gdy inne staniały. Świeżych towarów nie sprowadza się z zagranicy, albowiem towary świeżo sprowadzone z zagranicy kosztują 50 proc. drożej ze względu na spadek waluty. Notowano ceny następujące: herbaty kg. 123 Mk., kakao sypkie nie w pudełkach 115 do 125 Mk., pieprz 73 Mk., cynamon 80 Mk., kwasu, soli, cytryn, brak wogóle, a jeżeli się dostaje to płacą za kg. przeszło 500 Mk., czekolady 170 do 220 Mk., gatunek Velma 300 Mk., kawy pud 1650 do 1700 Mk., funt palonej 55 Mk., cykoryi pud 360 Mk., cukierków czeskich funt 100 Mk., krajowych 35 Mk.,

Tryumfalny powrót Naczelnika Państwa

z wyprawy kijowskiej do Warszawy.

Warszawa. (PAT) Dziś o g. 4 po południu **przybył tu** Naczelnik Państwa. W okolicy dworca zamkniętej przez kordon policyi, ustawiły się **wielotysięczne tłumy.** Korytarz wiodący na dworzec wypełnili członkowie Sejmu, rządu, prasy. U wejścia ustawiła się Rada miejska, stanął także batalion szkoły podchorążych. O g. 4 przybył pociąg naczelnika państwa, przybrany zielenią. Muzyka odegrała hymn: Jeszcze Polska nie zginęła. W otoczeniu naczelnika znajdowali się oficerowie ukraińscy. Gdy naczelnik państwa opuścił wagon, powitał naczelnika **przemówieniem prezydent ministrów p. Skulski:**

Panie Naczelniku! Nieśmiertelnym czynem polskim będą dla historyi zwycięstwa wojsk naszych na froncie południowo-wschodnim. **Oręż polski pod Twoim przewodem Naczelny Wodzu uwolnił od jarzma bolszewickiego** Podole, Wołyń i Ukrainę, broniąc granic Rzeczypospolitej przed nawałą wojsk bolszewickich, obronił wolność Polski i **dał wolność innym.** Rząd Rzeczypospolitej wita Cię zwycięzki Wodzu i składa Tobie i bohaterskiemu żołnierzowi polskiemu walczącemu za najszczytniejsze ideały ludzkości **wyrazy czci i dziękczynienia.** Naczelny Wódz Józef Piłsudski i armia polska niech żyją!

Z dworca naczelnik państwa w towarzystwie premiera p. Skulskiego udał się do kościoła na Placu Aleksandra, gdzie oczekiwała kapituła z biskupem polowym ks. Gallem na czele. Naczelnika obrzucono kwiatami. W kościele odśpiewano Te Deum. Następnie naczelnik wyjechał przez Aleje do Belwederu. **Tłumy witały naczelnika i obrzucały kwiatami. W mieście domy były dekorowane.**

Entuzyastyczne powitanie Naczelnika Państwa przez Sejm.

Zgodnie z zapowiedzią marszałka o g. 7-mej przyjechał do Sejmu Naczelnik państwa w towarzystwie adjutantów. Ukazanie się Naczelnika w loży urzędowej wywołało entuzyastyczne owacye, do których przyłączyła się również szczelnie zapełniona galerya. Po uciszeniu się długotrwałych entuzyastycznych oklasków zabrał głos marszałek Sejmu i wygłosił następujące przemówienie:

Sejm cały przez usta moje wita Cię Wodzu Naczelny, **wracającego ze szlaku Bolesława Chrobrego.** Od czasu Chocimia naród polski takiego tryumfu oręża polskiego nie przeżywał, ale nie tryumf nad pogrążonym wrogiem, **nie pycha narodowa rozpiera serca nasze.** Historya nie widziała jeszcze kraju, któryby w tak trudnych warunkach, jak nasz, stworzył swoją państwowość. W takiej to chwili zwycięski **pochód na Kijów dał narodowi poczucie własnej siły,** wzmocnił wiarę w wolną przyszłość, umożliwi jego działalność duchową, a przedewszystkiem stworzy podstawy do pomyślnego i stałego pokoju, którego tak wszyscy bardzo pragniemy. Czynem orężnym zaświadczyłeś **nie tylko o dzielności polskiego ramienia, ale wyrwałeś z piersi narodu i w sztandar zamieniłeś jego najlepszą tęsknotę jego rycerstwo w służbę wolności narodów.** Daremnie wrogowie nasi liczyli na różnicę poglądów politycznych w Polsce. Cała Polska jest zgodna w pragnieniu, aby ludność przez naszą armię uwolniona, stanowiła samo o swoim losie, o formne swojej państwowości i o formie swoich rządów. (Brawa). Armia nasza na ostrzach bagnetów niesie wolność ludności przez tyle lat gnębionej, niesie tam **pokój ludom dobrej woli.** (Brawa). W Tobie Naczelny Wodzu, bez względu na różnice partyi widzimy symbol ukochanej naszej armii (brawa), armii o takiej sile, jakiej naród nasz nawet w swoich najświetniejszych czasach nie posiadał. (Brawa). Zwycięstwa, odniesione przez armię naszą **pod Twoim przywództwem wpłyną na losy na naszym wschodzie.** (Brawa). Dzisiaj wie i widzi świat cały: Polska nie jest już bezbronną (brawa). Naczelnemu Wodzowi naszej armii cześć! (Burzliwe oklaski i okrzyki: cześć!).

Okrzyk ten powtórzyli entuzyastycznie wszyscy obecni, poczem marszałek z racyi przybycia Naczelnika państwa zarządził chwilową przerwę w obradach.

Sejm uchwalił 11 milionów marek na kolonie wakacyjne dla dzieci.

Warszawa (PAT). Posiedzenie 148, początek o godzinie 5'30. Po odczytaniu interpelacyi marszałek poświęcił wspomnienie pośmiertne zmarłemu posłowi Nasierowskiemu. Następnie przesłano do komisyi skarbowo-budżetowej w pierwszem czytaniu ustawę: 1) **o podatku od kapitału i rent,** 2) **o podatku od skrzynek depozytowych,** 3) **o podwyższeniu i wyrównaniu stawek przy opłatach stemplowych,** na obszarach byłego zaboru rosyjskiego i austryackiego 4 procent, 4) **o opłatach stemplowych od weksli,** 5) **o uposażeniu urzędników.**

Do komisyi prawniczej odesłano ustawę o ochronie lokatorów. Przystąpiono do pierwszego czytania **ustawy aprowizacyjnej na rok 1920 21.** Jest to rządowy **projekt o sekwestrze ziemiopłodów. Poseł Lutosławski** stwierdza, że stan aprowizacyi od roku **znacznie się pogorszył,** ponieważ zboża jest za mało, więc należy albo podnieść produkcyę, albo sprowadzać zboże z zagranicy. Rząd nie może podjąć się normowania spożycia **wśród całej ludności,** wobec tego mówca nie przewidujedużego skutku po wejściu ustawy w życie. Ustawa ta jest oparta na fałszywych podstawach. Krzywda rolnictwa polega na krępowaniu racyonalnej produkcyi.

Konsekwencyą sekwestru musi być zmniejszenie produkcyi, dlatego mowca uważa sekwestr **za zasadę fałszywą.**

Następny mówca pos. **Diamand** wskazuje na to, że w tym roku uregulowano byt państwa tylko **dzięki sprowadzeniu znacznej ilości zboża i mąki amerykańskiej.** Na przyszły rok żniwo zapowiada się **znacznie gorsze.** Chodzi o to, aby nabyć środki żywności dla ludności i aby je rozdzielić. **Jeżeli będzie wolny obrót, ceny niebywale wzrosną.** Wolny handel jest możliwy tylko wtedy, gdy towarów jest tyle, aby zaspokoić całe zaopatrzenie targu.

Rząd musi stanowczo zażądać sekwestru. Omawiając widoki przyszłorocznych zbiorów, mowca stwierdza, że przygotowania do tych zbiorów są niedostateczne. Rząd powinien **dążyć nie tylko do obniżenia cen środków żywności lecz wogóle do obniżenia cen wszystkich towarów.** Komisya prawnicza przygotowuje **ustawę o walce z lichwą, ale policyjnymi środkami nic się nie zrobi,** jeżeli kierunek gospodarstwa nie będzie odpowiedni. Z cenami pozostaje w związku kwestya waluty. Mowca uważa, że walutowa polityka rządu jest chybioną. Państwo musi stworzyć ścisły **związek między dostarczaniem transportów rolnych przez rolników, a dostarczaniem rolnikom produktów przemysłowych.** Polemizując z wywodami pos. Lutosławskiego, stwierdza, że od czasu powstania państwa do dzisiaj nastąpiło znaczne ulepszenie i **idziemy k uzdrowieniu naszych stosunków społeczno-moralnych. Oświadcza się za ustawą o sekwestrze całkowitym, wniesioną przez rząd.**

Minister aprowizacyi Śliwiński wywodzi, że ustawa obecna ma charakter **świadczenia wojennego** i zastosowanie jej będzie wymagało od społeczeństwa wytężenia sił materyalnych i moralnych. Sejm niechaj ją rozważy objektywnie, a nie jedynie pod kątem widzenia porachunków partyjnych i porachunków ze rządem. Od dobrej aprowizacyi **zależy los Polski.** Po omówieniu handlu wolnego i systemu kontyngentowego stwierdza minister, że **pozostaje jedynie sekwester,** który jednak musi być oparty na cenach racyonalnych.

Wiceminister skarbu Rybarski stwierdza, że pomyślny stan waluty zależy przedewszystkiem od wytwórczości i eksportu. Musimy jak najwcześniej zacząć wywozić, ponieważ w przeciwnym razie w przyszłym roku nie będziemy mieli za co przywozić.

Przewodniczący i sprawozdawca komisyi opieki społecznej, **ks. Bliziński** przedstawił straszne położenie dziatwy polskiej. W szkołach początkowych stwierdzono **52 procent suchotników. Ratunek leży w koloniach letnich.** W roku ubiegłym Sejm wyasygnował na te kolonie dwa i pół miliona marek. We wschodniej Małopolsce Komitet „Dzieci na wieś“ zorganizował 135 pełnych kolonii, z których korzystało **13 tysięcy dzieci** polskich, rusińskich i żydowskich. Subwencya sejmowa nie tylko wystarczyła, ale pozostało jeszcze 150 tysięcy marek. W roku bieżącym musi się wysłać na kolonie **15 tysięcy dzieci,** zaś 14 tysięcy na półkolonie. Ponieważ koszt utrzymania jednego dziecka obliczonym jest na 10 marek dziennie, przeto koszta wyniosą razem **4,700.000 marek.** Rząd zgodnie z propozycyą komisyi uznał, że kwota 5 milionów marek dla wschodniej Małopolski wystarczy.

Szeroką działalność rozwinęło w tym kierunku krakowskie Towarzystwo opieki nad młodzieżą. W roku bieżącym Komitet krakowski proponuje wysłanie **5500 dzieci** i prosi zgodnie **z opinią komisyi o półtora miliona marek subwencyi.** W b. Kongresówce sprawą tą zajmowało się Towarzystwo kolonii letnich, Komitet im. Raua oraz Związek harcerzy i 23 Stowarzyszenia żydowskie. Również na prowincyi istnieje szereg organizacyi, działających w tym kierunku. Okazała się potrzeba wysłania w roku bieżącym **10.000 dzieci.** Na cel ten potrzeba oprócz kwoty pół miliona marek, przewidzianej w budżecie, kwoty trzech milionów. **Wielkopolska pragnie przygarnąć dzieci z Białorusi, Westfalii, Berlina i t. p., a nadto 10.000 dzieci z terenów plebiscytowych, a w szczególności dzieci z Górnego Śląska, Warmii i Mazurów.** Komisya proponuje na ten cel **3 i pół miliona marek.**

Ogółem dla wysłania **50.000 dzieci potrzebna jest suma 11 milionów marek.** Nie idzie tu o sentyment ale o interes państwa.

Przyjęto wniosek komisyi, aby w myśl wywodów referenta ministerstwo skarbu ponad przewidzianą w budżecie kwotę wyasygnowało na powyższy cel potrzebną kwotę w sumie 11 milionów marek.

Dyskutowano następnie nad sprawą zaopatrzenia ludności w sól. W sprawie tej uchwalono wnioski komisyi aprowizacyjnej.

Sejm domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z Czechami.

Po odesłaniu szeregu wniosków nagłych do odpowiednich komisyi zabrał głos pos. Głąbiński dla uzasadnienia wniosku nagłego Związku ludowo-narodowego w sprawie zbrodniczych gwałtów czeskich w Zagłębiu Karwińskiem. Mowca wywodzi: **Obszary plebiscytowe mają już swoją martyrologię.** W czasie ratyfikacyi traktatu wersalskiego nie przewidzieliśmy

lojalności przeciwnej strony i niedbalości koalicyi. Na jednym z obszarów plebiscytowych nasza **komisya plebiscytowa musiała zwinąć swą działalność,** tak, że plebiscyt tam dokona się na **podstawie spisów sporządzonych przez naszych przeciwników.** Na Śląsku Cieszyńskim mimo kilkakrotnego wystąpienia Sejmu w tej sprawie **Czesi nie przestają forsowania bojówe i wypędzają naszą ludność.** Niestety rząd nasz wykazał wobec tych zajść nieczynność i bierność zupełną. Jest to zupełnie nieuzasadnione, albowiem Polska posiada taką siłę, że może imponować przyjaciołom i nieprzyjaciołom. Nie jesteśmy za chwytaniem się ostatecznych środkzw, ale świadomość, **że jesteśmy gotowi do tego się uciec, powinna powstrzymać naszych nieprzyjaciół od kontynuowania swoich metod.**

Wypadek gwałtu dokonanego na inżynierze Kiedroniu, naszym przedstawicielu przy międzynarodowej komisyi węglowej, znanym patryocie i działaczu śląskim, którego tak okrutnie pobito, **że niewiadomo czy dziś jeszcze żyje** (stan bardzo ciężki Red.) jest tego rodzaju, że zniewoliłby każde państwo do domagania się zadośćuczynienia, ewentualnie spowodowałby **je do zerwania stosunków dyplomatycznych.**

Związek ludowo-narodowy wzywa rząd, aby zażądał od komisyi sojuszniczej **surowego ukarania winnych znęcania się nad polskimi działaczami w Orłowej i do morderczego zamachu na inżyniera Kiedronia,** natychmiastowego usunięcia z terytoryum poza linię demarkacyjną z dnia 5 listopada żandarmeryi czeskiej i wszelkich władz czeskich, zaznaczając, że w przeciwnym razie Rzeczpospolita polska będzie musiała **zabezpieczyć spokój i życie ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim własną siłą orężną i aby zerwał stosunki dyplomatyczne z Czechami**

Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Będzie on w komisyi dla spraw zagranicznych rozpatrywany łącznie z analogicznym wnioskiem posła Buzka.

Następne posiedzenie sejmu odbędzie się dziś o godzinie 4 popołudniu.

Bestyalstwo czeskich bandytów.

Cieszyn (PAT) Wczoraj przywieźli Włosi autem czerwonego Krzyża ze szpitala w Orłowej do Cieszyna **ciężko pobitego inżyniera Kiedronia.** Stan jego zdrowia **jest poważny,** jest jednak nadzieja utrzymania go przy życiu. W rękach czeskic hznajdują się jeszcze uwięzieni: Dyrektor gimnazyum Orłowskiego Feliks, prof. Robak, księgarz Nowak. Dyrektor banku Motyka i kilku innych. Wobec ogromnego roznamiętnienia sztucznego i ciągłego podjudzania mas czeskich w Zagłębiu **panuje obawa o los tych uwięzionych.** Ciężko pobici znajdują się oni prawie wszyscy w szpitalu w Ostrowie, ale **szpital nie daje dostatecznej ochrony,** gdyż jak wiadomo z zajścia z inżynierem Kiedroniem **tłumy czeskie wdzierają się nawet do szpitali, znęcając się nad ofiarami swemi.**

Krwawy pogrom Polaków przez bojówki niemieckie w Kwidzyniu.

Kwidzyń (PAT). W niedzielę dnia 16 b. m. przyszło pomiędzy uczestnikami wiecu, zwołanego dla **zamanifestowania polskości Kwidzynia** i bojówkami niemieckiemi do gwałtownych zajść. Przebieg był następujący: Po odbytym wiecu uczesnicy uformowali się w pochod i przeciągając ulicami, zatrzymali się **przed siedzibą międzysojuszniczej komisyi i odśpiewali „Boże coś Polskę“ i rotę.** Niemcy, chcąc Polakom przeszkodzić, zaczęli śpiewać „Deutschland, Deutschland ueber Alles“ i **wyśmiewali Polaków.** Wtem nagle padło z **poddasza niemieckiego siedm strzałów do bezbronnego tłumu, które raniły trzy osoby.** To było hasłem do rozpoczęcia bójki. **Uzbrojeni w noże i kije Niemcy, rzucili się na Polaków i zranili ciężko kilka osób. Zraniony został ciężko prezes polskiego Zjednoczenia narodowego, Bartkowiak.** Policya niemiecka zachowywała się **zupełnie biernie.** — Wojsko włoskie przybyło wtedy, gdy niemieckie bojówki **już się rozeszły.** Pierwszą jego czynnością było **rozpędzenie manifestantów polskich** Prezes Rady ludowej, odrocki, poprosił kapitana włoskiego, Retanatiniego, o zabezpieczenie dróg, celem umożliwienia powrotu ludności, przybyłej na wiec, tudzież o natychmiastowe przeprowadzenie rewizyi w domu, z którego Niemcy strzelali do bezbronnego tłumu polskiego. Kapitan Retanatini w sposób szorstki odmówił tej prośbie, mówiąc: **„Ja zrobię to, co mi się podoba“.** Dopiero później kapitan Velpette kazał przeprowadzić rewizyę, ale to już było za późno, gdyż **bojówki niemieckie uciekły.** Wojska włoskie zjawiły się później w hotelu polskim „Kasino“, dokąd wtargnęło kilkunastu Niemców, **których z rewolwerem w ręku wyrzucił francuski porucznik Hevenard.** Ludność polska, zwłaszcza z okolic, przybyła specyalnie na wiec, jest **rozgoryczoną do najwyższego stopnia.** Dodać należy, że komendant włoski zabronił oficerom i żołnierzom nowej polskiej straży bezpieczeństwa wychodzić wogóle na ulicę. W ogólności pochód **nie był ubezpieczony ze strony włoskich władz wojskowych, mimo że Polacy o to prosili.** Niemcy bowiem przedtem się odgrażali, mówiąc: **„Es wird nicht glatt ablaufen“.** Przewodniczący komisyi wyraził prezesowi Rady ludowej, p. Odrockiemu, **ubolewanie z powodu tych zajść.**

Koncentracya bolszewików przed Kijowem.

Warszawa (PAT) Komunikat sztabu gen. z dn. 18 maja. Na Ukrainie sytuacya bez zmiany. **Koncentracya wojsk nieprzyjacielskich na całym froncie Przedmościa Kijowa trwa w dalszym ciągu.** Na południe od Dźwiny w długotrwałych zaciętych walkach oddziały nasze pod **naporem przeważających sił nieprzyjacielskich cofają się na nową linię obronną.** Pierwszy zastępca szefa sztabu generalnego, podpułkownik Kuliński.

—o—

Bezpieczeństwo Kijowa jest zupełne.

Warszawa (Tel. M.) Ze Żmerynki telegrafują: Bezpieczeństwo Kijowa jest zupełne. Nieprzyjacielskie **pociągi pancerne dochodzą zaledwie na odległość 5 do 6 klm na wschód od Browaru położonych w oddaleniu 15 klm od Kijowa.** Bolszewicy wycofali się również z Boryspola położonego 30 klm na wschód od Kijowa, **spaliwszy poprzednio tę miejscowość.**

Wojska polskie broniły żydów przed Ukraińcami.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski“ podaje: Powrócili do Warszawy korespondenci zagranicznin, którzy byli na froncie ukraińskim. Podnoszą oni zgodnie, że wojsko polskie jest tam czynnikiem ładu i porządku, a **specyalnie broniło ono żydów przed zamachami ze strony Ukraińców, odnoszących się wrogo do żydów.**

Pobór Ukraińców do wojska.

Warszawa (Tel. M.) Ataman Petlura ogłosił rozkaz do powstańców, w którym wzywa ich do **zgłaszania się w najbliższych dowództwach polskich albo ukraińskich celem zorganizowania się w silne i bitne jednostki bojowe.** Petlura wskazuje w rozkazie tym, że tworzenie drobnych oddziałów jest rozpraszaniem sił i przestępstwem przeciw Ojczyźnie.

Łotwa chce na nowo nawiązać stosunki z Polską.

Warszawa (PAT) „Kuryer Warszawski“ podaje: W poołwie lipca **przybędzie do Warszawy delegacya łotewska** w celu nawiązania stosunków z kołami parlamentarnemi w Polsce.

Odznaczenie ministra Patka.

Warszawa (Tel. M.) Minister spraw zagranicznych Patek otrzymał **od Ojca św. wstęgę orderu Grzegorza Wielkiego.** Jest to **jedno z najwyższych odznaczeń papieskich.**

Podróż ministra aprowizacyi po Małopolsce.

Warszawa (PAT) Minister aprowizacyi Śliwinski w towarzystwie szefa sekcyi wyjeżdża jutro do Małopolski i na tereny plebiscytowe. Przewidziany jest jego pobyt **w Krakowie, Bochni, Wieliczce, Tarnowie, Gorlicach, dalej na Spiszu i Orawie, Cieszyńskiem** wreszcie w Przemyślu, **Lwowie, Stanisławowie,** ewentualnie w Tarnopolu. Celem podróży jest bezpośrednie poznanie potrzeb kraju i zadosyćuczynienie **życzeniom** ludności.

Sejm gdański terenem zaciętych walk partyjnych.

Gdańsk (PAT) Omawiając sprawę **przyszłego** sejmu, pisze „Danziger Zeitung“, **że treścią pracy sejmu będą zacięte walki.** Dotychczasowa działalność Niemców narodowych i niezawisłych socyalistów szła jedynie w tym kierunku. **Kto wie, czy radykalne partye z prawicy i z lewicy nie zechcą lub nie będą musiały pewnego dnia przenieść swoje walki na ulice.**

Nowe linie kolejowe na Pomorzu.

Gdańsk (PAT) Mimo rozległej sieci kolejowej na Pomorzu, projektowaną jest w najbliższym czasie budowa następujących połączeń kolejowych: **Puck—Rakowo przez półwysep Hela** celem ułatwienia połączenia kolejowego dla lotników w Heli i Jasterni. Następnie linia **kolejowa Tuchola—Czersk do Kościerzyny.**

Bezpośrednie połączenie iskrowe Polski z Ameryką.

Paryż (PAT) Havas. Z Nowego Yorku donoszą, że na Long Island zostanie zbudowana radiostacya tak silna, aby można się było **porozumiewać bezpośrednio z Francyą, Włochami, z Polską i Skandynawią.**

Nieporozumienia włosko-jugosłowiańskie.

Wiedeń (PAT) Radio. Biuro koresp. donosi, że na skutek zabicia kilku **żołnierzy włoskich** przez bandy jugosłowiańskie i nie wysłania dotychczas przez rząd jugosłowiański odpowiedzi na ultimatum włoskie wystosowane w tej sprawie. **Włosi obsadzili Durazzo.**

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert Alfreda Langera.

Koncert p. Langera zostawił po sobie u słuchaczy bardzo miłe wspomnienie. W sali Towarzystwa lekarskiego zebrało się grono wyborowej publiczności, a stosunek jej do estrady przedstawiał się w sposób ciepły i pełen życzliwości. Ogólną harmonię zakłócał tylko fortepian, który przez swój pożałowania godny stan wiele kłopotu sprawiał tak koncertantowi jak też i akompaniatorowi p. Leszczyńskiemu.

P. Langer posiada organ miły, o głębokiem, barwnem brzmieniu i szerokiej skali w dolnym registrze. W sposobie śpiewania znać zupełne opanowanie materyału głosowego, zdradzające pierwszorzędną szkołę niemiecką. Z wykonywanych utworów odniosły największy sukces arye operowe, które zdają się p. Langerowi lepiej odpowiadać.

Miłą niespodziankę sprawił słuchaczom zegar ścienny, który podczas dans ex machina wydzwonił dziewiątą godzinę w tej samej tonacyi wprowadzając tym sposobem bardzo miły nastrój.

Wieczór urozmaiciła p. Jadwiga Korwin, wykonując szereg poezyi i odniosła wielki sukces w utworach ludowych odtwarzanych z wielkim wdziękiem i realizmem. **K. Lewicki.**

Tysiąc robotnic rolnych do Danii

potrzeba do kopania buraków. **Minimalna płaca** dzienna wynosi 4 korony duńskie (160 koron naszych). W akordzie można zarobić do 20 koron duńskich (800 koron naszych). **Utrzymanie kosztuje** do 2 koron duńskich dziennie. **Mieszkanie otrzymuje** się bezpłatnie. **Pierwszeństwo w przyjęciu mają robotnice które pracowały już w Danii.** Przyjęte będą tylko kobiety i dziewczęta, które ukończyły 16 **rok** życia. Wyjazd z dziećmi jest **niedopuszczalny. Przed** wyjazdem należy wystarać się w starostwie o **paszport** do Danii. Koszta podróży z **Oświęcimia** do Danii oraz z powrotem ponoszą **pracodawcy duńscy.** Zgłoszenia przyjmują Państwowe Urzędy **Pośrednictwa** Pracy w Krakowie, Tarnowie, **Jarosławiu,** Nowym Sączu, Żywcu i **Oświęcimiu.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ J. Konarski. — Redaktor odpowiedz. Włodz. Strycharski — Druk. Ludowa Kraków.